Nr. 292. We Lwowie, Wtorek dnia 21. Grudnia 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . „ Francji . . . . „ Belgji i Szwajcarji . . . „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. „ Serbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztu je 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Konstruktor bilardów
Jan Andraszek
Lwowie, ul. Garncarska l. 26,
aporządza nowe bilardy, stare przerabia podług nowej konstrukcji, stare bandanele przeistacza na gutaperkowe; pośrednicy w zamawianiu i kupnie bilardów u fabrykantów wiedeńskich itp. Wszystkie te czynności załatwia tak we Lwowie, jakoteż na żądanie udać się może na prowincję. Dostarcza oraz kijów i kul bilardowych.
Zamówienia w najkrótszym czasie i tak tanio, że zagraniczni wszystkiwacze konkurować z nim nie mogą. 3—8

RESTAURACJA
w ogrodzie Strzeleckim
w Krakowie,
do wydzierżawienia od
1. kwietnia 1881 roku.
Warunki dzierżawy i wszelkie bliższe wyjaśnienia udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego. 3912 3—10
Andrzej Zarzycki.

Zupełnie nieprzemakalne
menżykowy i płaszcze
z najlepszej styryjskiej wełny, we wszystkich kolorach, szaraczkowym, brunatnym lub czarnym.
Płaszcz na deszcz z kapuzą zł. 7.—
Płaszcz do podróży lub polowania z kapuzą „ 10.50
Menżykof z grubej materji „ 16—22
Szawłok „ 16—22
Guńka lub styryjskie Sacco „ 10—18
Modne **paletoty damskie** „ 12—2
Nieprzemakalne styryj. kapelusze
z dobraj, miękkiej w paski guńki, nader praktyczne okrycie głowy **dla panów, pań i dzieci** od 2 zł. 50 ct. do 4 zł.
Wszelkie gatunki guńki letniej jesiennej i zimowej, modnych i kastowanych materyj guniowych, zupełnie nieprzemakalnej obliczają się najtaniej podług metrów, lub dostarczamy gotowe okrycia natychmiast za zaliczeniem. 4042 1—8
Johann Günzberg,
handel sukna w Graz, Styrja.

Główn. wygrana zł. 200.000.
Najniższa wygrana 200 zł.
Dnia 3. stycznia 1881,
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. kolejowej pożyczki państwowej z r. 1858 w ogólnej kwocie
129 milionów 239.200 zł. w.a.
Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10 000, 5,000, 2.000. 1.000, 500 złr. i t. p. i 200 złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.
Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną 200.000 złr.
Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.
Łaskawe zlecenia załatwiają się najnadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 4089 1 6
J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Nowo ulepszone srebro britania będzie prawie rozdarowane!
Przyjęty od zarządu masy upadłej **wielkiej angielskiej**
fabryki wyrobów
sreber britania
olbrzymi skład, sprzedaję z powodu znacznych wypłat terminowych i uprzątnienia lokalu
o 75 prc. niżej wartości szac.,
czyli prawie rozdarowuję. Tylko za **6 zł. 80 ct.**, czyli ledwie połowy wartości kosztów wyrobu, otrzyma każdy następujący serwis jadalny z litego srebra britania, który dawniej 85 zł. kosztował, a nadto za białość trwałą, gwarantuje się 25 lat.
6 nożów stoł. ze srebra brit. z ang. ostrz.
6 widelców ze srebr brit. w jednej sztuce robione.
6 łyżek z prawdz. ang. srebra britania.
6 łyżeczek z najlep. srebra britania.
6 pysznych podstawek na noże ze sr. brt.
6 angielskich tacek do kawy.
1 chochla w jednej sztuce.
1 lita waszecha do mleka ze srebra brit.
4 angiel. łyżki dla dzieci ze srebra brit.
8 kubki na jaja piękne.
8 łyżeczki do jaj ze srebra britania,
2 piękne tacki na cukier.
1 pieprzniczka lub cukrowniczka.
1 sitko do herbaty najlepsze,
2 pyszne lichtarze salonowe.
8 pysznie alabastrowe nasadki do lichtarzy.
2 piękne cisielowane tablociki.
60 sztuk.
Wszystkie tu wymienione przedmioty w ilości 60 sztuk kosztują razem
tylko 6 zł. 80 ct.
Zamówienia za pobraniem lub nadesłaniem gotówki załatwia jak długo zapas starczy
Hermann-Kaufmann,
Główny skład
fabryki wyrobów ze srebra britania, we **Wiedniu, Stadt, Fleischm 6.**

BIURO
stowarzyszenia nauczycielek
w Krakowie,
przy ulicy Mikołajskiej, pod liczbą 435, pod kierunkiem **A. Dembowskiej,** poleca Szanownym rodzicom i opiekunom nauczycielki, ochmistrzynie i bony narodowości polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej, przyjmuje na mieszkanie i stół, nauczycielki przybywające za stosownem wynagrodzeniem. 8897 4—10

Na cytrze
i na **fortepianie, oraz** 4 lewu (solo) udziela gruntownych nauk
E. Kalinowski
(ul. **Koralnicka Nr. 6.** na dole).
Jego kompozycje na cytrę są do nabycia we wszystkich składach nut.
Cytry poleca po najtańszych cenach
Przegrane instrumenta kupuje, lub zamienia. 4078 1—4

Na Gwiazdkę!
WIARA I MIŁOŚĆ.
Całe nabożeństwo potrzebne Chrześcianinowi dla wszystkich stanów, płci i wieku przez kapitułę Arcybiskupstwa warszawskiego i Biskupa krakowskiego polecone. Wydanie przedliczne dotąd sobie równego nie ma tak pod względem treści jak i ozdoby. Format malutki in 32o str. 358 bez opra. 80 ct., opraw. w skór. zł. 2, w płót. ang. zł. 1.75. Format więk. in 16o str. 540 znacznie pomnożony bez opr. zł. 1·80, opr. w skór. zł. 3.25, w płót. ang. zł. 3.
O naśladowaniu Jezusa Chrystusa
Tomasza a Kempis ksiąg. IV. wraz z Rekolekcjami zastosowane li tylko dla osób świeckich. Wydanie ozdobne, cena bez oprawy 1 zł, oprawne od 2 zł. i wyżej.
Prawda i błąd.*)
Podarek dla uczącej się młodzieży. Wydanie drugie nader ozdobne, cena 1 20, oprawne 2.25.
w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.
*) Dziełko topoleciły liczne recenzje pismwarszawskich. 5101 1 2

MATERJE WEŁNIANE
szewioty i flanelki
na suknie damskie
oraz
Brocaty i Szkoty do ubierania sukien
W MAGAZYNIE
Romana Wojczyńskiego
i L. KISIELEWSKIEGO
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

NA GWIAZDKĘ!! 4079 1—6
Zabawki dla dziatek
w najwięk. wyborze i po najniż. cenach, poleca znany z taniości magazyn
Henryka Müllera, róg ulicy Halickiej, l. 6.
Lalki pysznie ubierane z włosami i bez, oraz lalki nieubierane, sztuka po ct. 15, 25, 30, 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1 do 15. — **Lalki** wołające Mama, Tata" po zł. 2 do 5. — **Gry towarzyskie** najnowszego wynalazku sztuka od ct. 40 do zł 4. — **Zabawki pomysłu Froebla,** umysł rozbudzające i nauczające dla dzieci od lat 3 do 10. Sztuka po ct. 40, 50, 80 do zł. 1 do 5. — **Zabaweczki pudełkowe,** przedstawiające; gospodarstwa, wsie, polowania, żołnierze, budownictwa — i inne w bardzo wielkim wyborze sztuka po ct. 20, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 90 do zł. 5. — **Instrumenta muzyczne,** jako to: skrzypce, flety, klarnety, harmonie i katarynki o 1 i o 4 melodjach, metalofony szt. po ct. 20, 30, 40, 60, 80 do zł. 12. — **Ubrania dla dziatek,** jako: porucznik, ochotnik, strażak, Jokey i rycerz szt. po zł. 2, 3, 4 do 6. — **Wielki wybór drobiazgów do ubierania Bożego drzewka** jako to: lichtarzyki, bombonierki, frukta szklane, świece i inne drobiazgi sztuka od ct. 1 do 25. — **Szopki i figurki do szopek** od zł. 1 do 5. — **Zwierzątka do nakręcania** samo biegające z futerkiem i zwykłe szt. od ct. 10 do zł. 10; między temi także większe rzeczy, jako psy, pawie. Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco. — Towar kupiony za 5 złr. odsyłam franco.

R. DITMARA bezpieczny petrolej.
C. k. uprzywilejowany
skład fabryczny
LAMP
R. DITMAR
plac Marjacki, hotel Europejski.
R. DITMAR WIEN.
Największy skład artykułów oświecenia, znanej konstrukcji i po znacznie zmniejszonych cenach.
Podwójnie rafinowana NAFTA salonowa i gospodarcza.

EAU FIGARO
Najlepsza **farba** do włosów i do brody; najprostsza i najłatwiejsza do użycia, bez poprzedniego mycia włosów.
1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla.

Hurtowny handel win
Karola Wernera
we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 8.
poleca
na Święta
WINA
węgierskie
austrjackie,
francuskie,
reńskie,
mozelskie,
malagę,
maderę,
koniak 4075 5—?
Porter i Rosolisy.
Ceny najtańsze tak na miarę jak i w butelkach.

Zarys dziejów
Literatury polskiej
na podstawie badań najnowszych pracowników do użytku szkolnego i podręcznego nakreślił
Adam Kuliczkowski
wydanie wtóre
poprawione i uzupełnione
w dużej 8ce XX. 503 stronnic cena 8 złr.
wydała księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
8966 we Lwowie. 2—6

Leśniczy
egzaminowany, z 10-letnią praktyką, oraz uzdolniony w miernictwie z poleceniami ku temu świadectwami, które na żądanie przesłać może, poszukuje posady z dniem **1. Kwietnia 1881,** w kraju lub zagranicą.
Łaskawe zapytania prosze stosować poste restante, Jendrzejów, koło Trembowli pod lit.: **K. S.** 4045 1—3

! Jeden milion !
kart wizytowych, nagłówków listowych, kopert druk. i t. p., może sobie każdy sporządzić łatwo i bez kosztów, za pomocą naszych amerykańskich kauczukowych stemplów drukarskich.
Cena wraz z elegancką szkatułką, pysznemi brylantowemi farbami, (czarna, fioletowa, czerwona i t. d.) i pachnącą wodą 2 złr. 50 ct.
Wysyłkę ręczy się.
Niezawodnie najpraktyczniejszy podarunek na **Gwiazdkę i Nowy Rok.**
I. Amerikanische Kautschuk-Typographie
8518 we Wiedniu, IV, Saßiffergasse 21. 1—6

Ze świeżego zbioru
najlepsza kawa z Hamburga
bezpośrednio pocztą franco:

(bez opłaty porto)		wal. austr.
Prawdz. arabska Mocca wyb.	5 kl. zł	8.50
„ Menado, brn. wlk.-ziar.	5 „ „	8.
Ceylon perłowa, nader wyśm.	5 „ „	7.—
Plantacyjna Ceylon pyszna	5 „ „	6.
Złota Jawa, okstra, wl.-ziar.	5 „ „	6.
Cuba, wyb. wielko-ziar. ziel.	5 „ „	5.60
Wiedeń. mieszaka nadr. piękn.	5 „ „	5.75
Złota Jawa wyśm. mocna	5 „ „	5.60
Jawa żółta, dobra i mocna	5 „ „	5.45
Amerk. Mocca brun. mocna	5 „ „	4.75
Santos wyborna zielona	5 „ „	4.60
Campinos silna i czysta	5 „ „	4.50
Herbata familijna wyborna	½ „ „	8.—
Herbata familijna najlep.	½ „ „	2.—

Odbiorcom większej ilości rabat.
E. H. Schulz, w Altonie,
3530 pod Hamburgiem. 4 ?

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2638
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego że działa szczęśliwie na skórę niedestrzeżona przystaje do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikiascha, w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego.

T. Okornicki.
Magazyn
porcelany i szkła
we Lwowie, Rynek, l. 38,
wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia pocztą i koleją z gwarancją za szkodę podczas transportu po **cenach najniższych.** 26—40 9

HANDEL
Pawła Gorskiego
dawniej „N. A. Boziewicza",
we Lwowie, przy **placu Marjackim, l. 8,** w kamienicy ks. Ponińskiego
poleca: cukier, kawę, likiery, rozolisy, herbatę, migdały, rum, rodzynki, biszkokty angielskie. Wszelkie bakalie na podarunki [Gwiazdkę], daktyle, figi, orzechy, cukry, pierniki, powidła i miód. — Codzień świeże drożdże.

Począwszy od 20. grudnia sprzedaję przez cały tydzień
ŻYWE RYBY
najtaniej. Codzień świeży transport!
WINA węgierskie, austrjackie białe i czerwone, i wszelkie inne gatunki.
Całe butelka **Zieleniaku węgierskiego, Erlauer, Offner.** Wszelkie inne gatunki francuskich, hiszpańskich, oraz **STARYCH WIN,** po cenach jak najtańszych.
Butelka piwa wystałego 10 ct.
W osobne urządzonym pokoju do śniadań
dostarcza smaczne i świeże przekąski, marynaty, wędliny, sery i t. p.
Licząc na dotychczasowe doświadczone względy ze strony Szanownej Publiczności, poleca się i nadal takowym z szacunkiem
PAWEŁ GORSKI.
Z pierwszorzędnych źródeł.

Ryby morskie, omary, kawior,
franco (bez opł. port.) do każdej stacji poczt.

Holend. śledzie pełne, 95 sz. becz.			1.75
Tłuste śledzie now. w. 80	„	„	1.75
„ „ „ śrd. 45	„	„	1.60
„ „ „ małe 90	„	„	1.50
Śledzie dal. dos. mał. 200	„	„	1.50
„ tłus. mar. w. 85	„	„	2.—
„ „ „ śred. 45	„	„	1.75
Rus. sardyn. nw. dsk. 120	„	„	1.75
Śledzie nawlj. pikant 40	„	„	2.
Christ. Anchov. prw. 8½ kilo		„	2.25
Ziołowe Anchv. pik. 8½ „		„	1.50
Węgorz gruby mar. 5 szt.		„	4.—
Sardele bez ości ½ lub ½ puszk.		„	8.—
Łosoś i ślednie wędzone		„	2.—
Kiełbie szprotu 200 szt. kilo		„	1.15
Kawior Elb. now. łagod. „		„	2.—
Kawior Uralski doskonały „		„	3.—
Fr. Łupacze wypatroszone 5 kil.		„	1.75
Fr. Dorsz morski „ 5 kilo		„	1.6
Sole 5 kilo			1.50

Odbiorcom większych ilości i regularnym ratat. 4 ?
3531
E. H. SCHULZ, *Altona,* p. Hamburgiem.
Założony od roku 1864.

Wielki transport **WIN** węgierskich naturalnych pierwszej jakości otrzymał skład win
Kronika i Mahlera
za rogatką Żółkiewską l. 105.
(Zniesienie — Lwów)
CENNIK.
Wina węgierskie białe.
Zwykłe stołowe wina zaczęwszy litr od 20 ct. do 30 ct.

	butelka	litra	wiadro
Hegyalauer	32 ct.	38 ct.	18 zł.
„ z r. 1874	40 „	45 „	20 „
Zieleniak	50 „	60 „	30 „
„ prima	60 „	70 „	35 „
Szamorodner	80 „	95 „	48 „
„ z r. 1872	90 „	1 05 „	55 „
Tokajer	95 „	1.10 „	58 „
„ z r. 1872	1 zł.		
Maszlasz	70 ct.	80 „	40 „
„ stary	1 zł.		

Wina węgierskie czerwone.

	butelka	litra	wiadro
Bondaj	40 ct.	45 ct.	20 zł.
Erlauer	45 „	50 „	25 „
Offner	50 „	55 „	28 „
Karlowitzer	65 „	75 „	37 „
„ stary	90 „		

Stare wina Tokajskie nalane w butelkach
z roku 1869 1 zł. 20 ct.
„ 1866 1 zł. 50 ct.
„ 1860 2 zł.
„ 1859 2 zł. 5 ct.
„ 1854 3 zł
Muskat lunelle stary butelka 1 zł. 50 ct.
przy odbiorze zaczęwszy od 50 butelek 10 prct. rabat, przy tokajskich starych od 10 butelek 10 prct rabat.
Na prowincję za pobraniem poczt. lub kolejowem.
Jednocześnie mamy zaszczyt P. T. Publiczność uwiadomić, że kupujemy, lub do sprzedaży w komis przyjmujemy wszelkiego rodzaju starożytne rzeczy (Antique) jak porcelanę, bronzy, monety, obrazy itp.
Z poważaniem
3393 6—10 **Kronik i Mahler.**

PODARKI NA GWIAZDKĘ!
Główny magazyn
ZABAWEK DLA DZIECI
KAROLA LANGA
we Lwowie Halicka Nr. 6.
poleca w największym doborze:
Lalki porcelanowe, woskowe, gumelastyczne w koszulkach lub **elegancko modnie ubierane,** wołające **papa, mama, wózeczki z lalkami, kuferki z lalką i garderobą, saloniki i kuchenki urządzone, sklepy, stajenki, szopki, komódki, kredensa, konie na kółkach i na biegunach, velocipedy, budownictwa, figury geometryczne, latarnie magiczne, obrazki sześciościenne, parkiety, strzelbki, pałasze, czaka, bilardy, teatra, panoramy, gospodarstwa, arki Noego, polowania, wsie, miasta, jarmarki, meble, serwisy, menażerje, żołnierze, wojny itp. — GRY TOWARZYSKIE dla dzieci i dorosłych, LICHTARZYKI lustrowe i ozdoby na drzewka.**
Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą z wszelką dokładnością, ręcząc za towar doborowy i nizkie ceny.
Cenniki na żądanie franco. 4097 1—8

Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.
J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,
Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem. 3492 2 12
Wielka mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Szanowny panie Psorhofer! Przysłane mi 3½ rulony pańskich zbawiennych pigułek nietylko pomogły na moje w pierwszym liście panu opisane cierpienia, lecz takowe zupełnie zwalczyły. Moja żona, która od wielu lat różnych używała kuracyj i zupełnie wychudła, wyzdrowiała za pomocą pańskich wybornych pigułek, i odzyskała wesołość i dobry humor. Dziękuję panu w imieniu całej mojej familii, życzę panu z całego serca i t. d. Za dołączonych 10 złr. przyszlij mi pan znowu pigułek, ażebym i innym cierpiącym mógł dać pomoc.
Gałacz 25. lutego 1879. **Rudolf Weidner.**

Wielmożny Panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich pigułek krew przeczyszczających, które u mnie cudu zdziałały. Cierpiałem długie lata na bole w głowie i zawrót. Przyjaciółka dała mi 10 pigułek wybornych pańskich, i tych 10 pigułek zupełnie mię uzdrowiły, to cud. Dziękując proszę o przysłanie rulon pigułek.
Wielki Żsam 8. grudnia 1878. **Malwina Szabo.**

Wielmożny Panie! Nie posiadam słów, ażeby panu za wyborną skuteczność „pigułek krew przeczyszczających" mógł wypowiedzieć moje najżywsze podziękowanie, albowiem choroba, która mię kilka trapiła lat, po użyciu tychże zniknęła i mam się obecnie zupełnie dobrze. Na żądanie innych cierpiących proszę ponownie o przysłanie mi znowu w trzech rulonów.
Altstadt, 11. września 1878. Z poważaniem **J. Wagner.**

Bielsk, 2. czerwca 1874.
Wielce szanowny panie Psorhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające" do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność lecznicza tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem
Karol Kander.

Esseney 17 maja 1874.
Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przeprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.
Z poważaniem
Błażej Spistek.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i satrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct, 8 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Mia Poko, czysto chiński środek (także Ho-po zwany) przeciw nerwowym cierpieniom głowy, w twarzy, i cierpieniom zębów, migrenie i t. p. przez lekarzy sprobowany i zalecony. Kropla roztarta na czole lub skroń a ból głowy ustępuje w kilku minutach. W trzech wielkościach po 80 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct. (Opakowanie 10 ct.)

Proszek *przeciw pocieniu się nóg.* Proszek ten osuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmienin, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Psorhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

LWÓW d. 20. grudnia.

(Powrót posłów z Wiednia. — Zarzuty im uczynione. — Zasługi Koła polskiego. - Zmiana stanowiska ministerstwa wobec obozu autonomisów. — Sprawa grecka. — Rozwiązanie jej według pomysłu według pomysłu Bismarka. — Burzliwe posiedzenie przedl. Izby posłów. — Centraliści zamierzali przez trybunał państwowy wywołać burdę konstytucyjną; tudzież zmusić rząd do gwałcenia ustawy o podatku gruntowym. — P. Schmerling nadaremnie podżega centralistów.)

W sobotę odbyło się ostatnie przed świętami Bożego Narodzenia posiedzenie Izby posłów. Posłowie nasi wracają na święta do kraju i przywożą z sobą ustawę, nakładającą podatek od wyszynku wódki, i uchwałę komisji reformy podatku gruntowego, podwyższającą o przeszło milion podatek gruntowy. Nie znajdą więc posłowie bardzo życzliwego przyjęcia, bo nikomu nie może być miłem, płacić więcej podatku niż dotąd Mało kto jednak rozważy, co byłoby się stało z temi dwoma podatkami, gdyby u steru było ministerstwo centralistyczne. W Galicji od wyszynku wódki niezawodnie musianoby wtedy płacić tyle co w innych krajach koronnych. a nie połowę tego co tam płacą. A podatek gruntowy byłby nie o jeden milion, jak obecnie nastąpić ma, lecz o dwa i pół miliona podwyższony, jak do tego rezultatu Chertek już był wszystko przygotował.

Solidarność, jaka się w obecnej sesji wyrobiła w Kole polskiem, oddała w ręce Koła główne kierownictwo całego obozu autonomistów i posłużyła i klubom innym, czeskiemu i stronnictwa prawa za wzór. Tym sposobem cały obóz autonomistów nabrał znaczenia i wpływu, a ministerstwo Taaffego zmuszone było porzucić dawniejsze stanowisko swe „nad stronnictwami", i przejść do stronnictwa autonomistów zupełnie Zmiana ta stosunku między ministerstwem a obozem autonomistów jest główną zasługą Koła polskiego, chociaż przyczyniły się do tego i błędy polityczne centralistów, ich zaciekłość w opozycji i nieprzebieranie w środkach; podobne agitacje jak w sprawie umeblowania apartamentów marszałkowicza, wymierzone przeciw koronie. U góry w przeszłym i na początku bieżącego roku trzymano się polityki, aby ministerstwo Taaffego nie wiązało się ani z centralistami, ani z autonomistami, lecz wytwarzało partję środkową. Teraz po tegorocznych doświadczeniach z centralistami polityka ta okazała się niemożliwą, a kluby prawicy zorganizowały się jednolicie prawie i zabezpieczyły swemu stronnictwu większość znaczną, lewica zaś wobec korony skompromitowała się zupełnie, nastąpić musiało z konieczności politycznej, a za przyzwoleniem korony, przystąpienie ministerstwa do stronnictwa prawicy i wyłączne oparcie się na niem.

Świeżo hr. Taaffe w rozmowie z członkami komitetu 15 jasno stanowisko obecne ministerstwa wobec autonomistów określił, jak to czeskie dzienniki donoszą. Nie życzenia lub żądania jednego z klubów, lecz to, na co całe stronnictwo autonomistów się zgodzi, będzie się starał hr. Taaffe przeprowadzić, ale jeśliby tego przeprowadzić nie był w stanie, to się poda do dymisji

* * *

Stopniowo zaczyna coraz więcej światła padać na sprawę grecką i na stosunek mocarstw do niej. Rzec nawet można, że dzisiaj dość dużo o niej wiemy, a przynajmniej więcej, aniżeli pospolicie wiedzieć można w pierwszym okresie dyplomatycznej kampanii Ale cofnijmy się nieco wstecz, aby nawiązać rzecz naszą do tych uwag i wiadomości, które poprzednio podaliśmy o sprawie greckiej.

Podczas bytności hr. Saint-Valliera w Friedrichsruhe rozeszła się pogłoska, że Bismark pracuje nad sprawą grecką, wpadł na nowy koncept jej rozwiązania i właśnie nad tym konceptem prowadzi teraz rokowania z ambasadorem francuzkim. Pogłoskę tę przyniosły były podówczas pisma berlińskie, niektóre nawet z liczby półurzędowych, jak np. *Post*. Wkrótce potem powstał projekt sądu polubownego. Wpadnięto więc na domysł, że tym nieznanym konceptem Bismarka jest sąd polubowny. Jednakże niepraktyczność tego pomysłu wobec znanej praktyczności wszystkich kroków kanclerza niemieckiego, budziła z jednej strony wątpliwość, z drugiej zaś podtrzymywały tę wątpliwość dość ostre wyrażenia się i opinie pism berlińskich o sądzie polubownym. Niebawem okazało się w istocie, że nie Bismark pragnie przed sąd powołać Greków i Turków, ale twórca demonstracji flot, Gładstone; że więc w pełnej fantastycznych pomysłów głowie szefa whigów wyłonił się projekt tak dziwny i niepraktyczny.

W braku tematów, prasa zajęła się jednak i tym projektem, a dyskusję nad nim przeplatała dociekaniami nad konferencją Bismarka z Saburowem i zadawaniem sobie pytania: jakiż więc jest właściwie pomysł Bismarka, skoro sąd polubowny nie jest jego pomysłem?

Dzisiaj mamy już na to pytanie odpowiedź, jakkolwiek nie urzędową. Za pośrednictwem *Gazety Kolońskiej* puszczono w świat *balon d'essai*, o którym śmiało powiedzieć można, że jeżeli się różni, to w każdym razie bardzo niewiele od projektu Bismarka. Rzecz w streszczeniu wygląda tak: Porta zamiast oddawać Grecji to, co jej przyznała konferencja berlińska, da jej tylko niewielki skrawek Tessalii, tyle ile potrzeba do lepszego uregulowania granicy tak pod względem strategicznym jak i policyjnym (idzie tu głównie o zabezpieczenie obu państw od band zbójeckich). Natomiast odstąpi Porta Grecji wyspę Kretę, będącą właściwie tylko ciężarem dla Turcji i raną, która wiecznie się krwawi, wiecznie do powstań jest gotowa.

Projekt ten nosi na sobie wszystkie piętna pomysłów Bismarkowskich. Jest przedewszystkiem praktyczny Dla Grecji Kreta przedstawia wielką wartość, pod względem handlowym i ekonomicznym bodaj czy nie większą od tych ziem, jakie jej przyznała konferencja berlińska. Bo jest to wyspa zaludniona wyłącznie przez Greków (na 275.000 jej mieszkańców liczą Turków zaledwie trzydzieści parę tysięcy, i to głównie wojsko i rodziny urzędników), mająca doskonałe porty, i prowadząca ze wszystkich wysp Archipelagu największy handel. Porta zaś, odstępując ją, korzysta to, że pozbywa się z jednej strony ciężaru, a z drugiej, że zachowuje przy sobie dzielny lud albański, który tyle w ostatnich czasach okazał ognia patrjotycznego.

Jest jednak jeszcze jedna trudność, mianowicie wyszukanie sposobu, jak obejść przepisy koranowe, zabraniające padyszachowi odstępowania wrogowi bez przymusu wojennego ziem, na których zatknięty jest sztandar półksiężyca? Cały zastęp ulemów podniósłby wrzaski, gdyby sułtan, nie będąc do tego przegraną w wojnie zmuszony, oddał Grecji choć jedną piędź ziemi tureckiej. Inna rzecz, gdyby można było ulemów przestraszyć, dajmy na to zapowiedzią nowej demonstracji flot. Ale wiadomo wszystkim, że już drugi raz na demonstrację morską Europa się nie zdobędzie.

Pomysłowość Bismarka poradziła jednak i w tej mierze. Koran nie zabrania sułtanowi być hojnym i wspaniałomyślnym Wolno mu darowywać ziemie tureckie. Że jednak darowanie Krety Grecji wyglądałoby dość podejrzanie, przeto według projektu Bismarka, sułtan daruje tę wyspę Niemcom, a Niemcy nazajutrz darują ją Grecji, taksamo jak 14 lat temu Austrja darowała Wenecję Francji, a Francja oddała ją Włochom

Tak mniej więcej wygląda projekt Bismarka. I jak się zdaje, projekt ten ma mnóstwo szans za sobą. Wolno nawet przypuszczać, że Bismark postarał się o ogłoszenie go i otworzenie nad nim dyskusji w prasie europejskiej dopiero wtedy, gdy już miał w ręku aprobatę Turcji. Uderza nas bowiem ta okoliczność, że artykuł *Gazety Kolońskiej* pojawił się dopiero po wyjeździe hr. Hatzfelda ze Stambułu. Czy uzyskał Bismark poparcie Moskwy, jest jeszcze wątpliwem, chociaż z enuncjacji niektórych pism berlińskich wolno wnosić że uzyskał. Utrzymują one bowiem, iż konferencja kanclerza niemieckiego z Saburowem uwieńczyła się pomyślnym rezultatem. Że zaś Anglia wszystkie sprężyny poruszy, aby na drodze Bismarkowej powznosić zawady, jest to jasne jak dzień. Dla niej wzmaganie się Grecji jako mocarstwa morskiego nie jest wcale na rękę. Ale zato powody, które skłonią Anglię do przeciwdziałania Bismarkowi, przerzucą do jego obozu Francję i Włochy, patrzące zazdrośnem okiem na monopol, jaki coraz bardziej zdobywa Anglia na morzu Śródziemnem. Bismark ma zatem wiele szans za sobą i kto wie, czy rozwiązaniem sprawy greckiej nie nałoży wieńca na traktat berliński

* * *

Bióro korespondencyjne, które nam z podziwienia godną akuratnością telegrafuje o procesach oszustów wiedeńskich, zapomniało nam donieść o końcu sobotniego posiedzenia przedl. Izby posłów. Posiedzenie to, poczęte o godz. 10. przed południem, trwało niemal do g. 5. popołudniu, a wznowione o godz. 7. wieczór trwało jeszcze o godz 2. min. 45. po północy — do której to chwili mamy doniesienia, ale jeszcze nie było skończone. Tym razem więc przedl Izba posłów prześcignęła nawet angielską Izbę posłów, która choć nieraz daleko w rano przeciąga swoje posiedzenia, ale ich za dnia nie zaczyna Było to posiedzenie burzliwe, jakiego buda pod Szkocką bramą" nie zapamięta — a cały ten czas zapełnili gadaniem swojem centraliści, gdyż zresztą tylko ministrowie, ale tylko krótko głos zabierali.

Na porządku dziennym najpierw sprawa ustawy o kolei Bośniackiej — mianowicie o to, czy na dalszej linii tej kolei, z Zenicy do Serajewa, która teraz mocą uchwały delegacyj wspólnych ma być budowaną, a która otrzyma tory wązkie, tak jak linia jej początkowa Brod-Zenica, należy roboty ziemne poprowadzić tak, aby można w razie potrzeby urządzić na nich kolej o zwyczajnym torze szerokim — zaczem są rządy wspólny, węgierski i przedlitawski, i co też proponuje komisja przedl Izby posłów, i już zaproponowała komisja węg. Izby posłów — czy też mają te roboty ziemne prowadzone być tylko pod stały wązki tor, co niemal o pół mil. złr. mniej wymaga, a za czem się oświadczyli centraliści. Dalej szło o wybudowanie kolei z Sissaku do Novi.

Centraliści niesłychaną werwę rozwinęli w tej sprawie. Mowcy jeden po drugim występywali z ich strony, a zaledwie jeden skończył, wnet dwóch innych zapisywało się do głosu Nareszcie, aby ile możności nie dopuścić zamknięcia dyskusji, zapisywali się jedni do głosu „za" a drudzy „przeciw", pomimo że w istocie żaden z nich za ustawą nie przemawiał. Wiele też gadali, długo gadali, ale bynajmniej nie o danym przedmiocie, ale tylko dla gadania, a drugi gadał to co jego poprzednik; nawet milczący dotąd Herbst gadał Nareszcie, gdy już nie było sposobu przeciągnięcia dyskusji, dwakroć imiennego głosowania zażądano. Nawet *Stara Presse* powiada, że rozprawa była namiętna i rozdrażniona ze strony centralistów, zwłaszcza dlatego, że prawica naumyślnie milczała i napastników samopas puściła. O p. Friedmanie — żydzie — powiada, że prawił nadzwyczaj wyzywająco i z ogromnem pyszałkostwem, a p. Skene poważył się nawet koronę wciągnąć w grę, pomawiając ją, że forytuje interesa Węgier z uszczerbkiem interesów przedlitawskich

Rzecz była jasna, że kolej tę Bośniacką koniecznie należy zbudować pod tór szeroki, chociaż na razie tylko wązki tor ma być położonym, — i centralistom też nie o tę kolej szło, ale o rzecz najzupełniej inną. Mianowicie o to, aby przewlec rozprawę nad tą koleją w nieskończoność tak, aby — ponieważ sobotnie posiedzenie Izby posłów miało być ostatniem przed ferjami — nie dopuścić do rozprawy i uchwały nad wyborem z górno-austrjackiej kurji dworskiej. A choćby nawet naznaczono jeszcze jakie posiedzenie przed świętami dla tej sprawy, to centraliści — jak to otwarcie, ale dość bezwzględnie *Nowa Presse* wyznaje — spodziewali się, że należący do prawicy posłowie z dalekich prowincyj, nie wytrzymają we Wiedniu i pojadą do domu — podczas gdy centraliści, jako niedbający o święta żadne i mający zresztą blisko do domu, pozostaliby i zdołaliby nawet większość otrzymać t. j obalić owe wybory, w których anticentraliści zwyciężyli.

Zresztą choćby nawet po sobotniem nie naznaczono już żadnego posiedzenia przed świętami, to centralistom uśmiechała się inna burda Podczas gdy sejmy przedlitawskie i Izba posłów Rady państwa mają konstytucją poręczone prawo stanowienia o ważności lub nieważności każdego wyboru posła — centraliści, z jawnem pogwałceniem konstytucji, sprawę rzeczonego wyboru wytoczyli przed trybunał państwowy, w którym większość mają, a który to trybunał mógłby nadużyć nadanego mu prawa, że tylko on sam stanowi, co podpada lub nie podpada pod jego kompetencję Byli więc pewni centraliści, że trybunał państwowy uzna w ostatnim wyborze z górno-austrjackiej kurji dworskiej naruszenie prawa; a chociaż to orzeczenie zgoła by nie obowiązywało Izby posłów, uchylić czoła przed niem wszelako byłby skandał nad skandały. A o wywołanie tylko skandałów już chodzi teraz tej zbankrutowanej klice.

Ale się centralistom zamiar nie udał Wniosek ich budowania pod stały tor wązki upadł mniejszością 9 głosów; poczem upadł samoistny wniosek Kronawettra, aby wszystkie roboty drogą publicznych ofert oddawano, mniejszością 32 głosów, gdyż część centralistów wyszła, aby za Kronawettrem nie głosować. Nareszcie przyjęto ustawę w drugiem czytaniu bez dalszych rozpraw - centraliści zanadto już byli znużeni.

Prezydent zapowiedział posiedzenie wieczorne, a na porządku dziennym stawia przedmioty porządku rannego niezałatwione, a zatem najpierw przychodziła sprawa rzeczonego wyboru Wtedy powstaje znany hałaburdnik prusofilski Schönerer, i aby zepchnąć tę sprawę, żąda, aby najpierw traktowano sprawę petycyj co do podatku gruntowego, odwołując się na lamenta chłopów środkowej Austrji, i zarzucając większości Izby chęć zwlekania tej sprawy w nieskończoność. Lewica mu przyklaskuje, prawica huczy. Schönerer zaledwo zdołał swoim tubowym głosem zawołać jeszcze w końcu, że żąda imiennego głosowania nad swoim wnioskiem.

Żądanie to jednak odrzucono 167 głosami przeciw 139 i tym razem okazała się prawdziwa siła prawicy, że 28 głosami przemaga nad lewicą.

Wieczór od godz 7. poczęła się rozprawa nad wyborem z górno-austrjackiej kurji dworskiej, i zaledwo się skończyła o godz. 1. po północy Znowu tylko centraliści głos zabierali i hr. Taaffe, wykazując centralistom, że w robionych mu zarzutach tkwi żądanie, aby naruszał był konstytucję. Ostatecznie przy imiennem głosowaniu wniosek centralistów, aby wybory te uznać za nieważne, upadł 155 głosami przeciw 170. Tu większość prawicy tylko 15 głosów wynosiła, dlatego, że trzej wybrani wstrzymali się od głosowania (przypomniemy, że gdy szło dawniej o zatwierdzenie wyboru wybranych tam pierwotnie centralistów, ci trzej centraliści w głosowaniu udział brali), tudzież że zapewne ministrowie nie głosowali, a kilku Polaków wyszło było z Izby. Dwóch Rusinów głosowało z centralistami. Trybunał państwowy nie poważy się teraz sprawę tego wyboru podciągać pod swoją kompetencję.

Nareszcie przystąpiono do rozprawy nad owemi petycjami. Autonomiczna większość komisji wnosiła odesłać je rządowi do dokładnego zbadania, centralistyczna mniejszość zaś wnosiła dołączyć oraz surowe upomnienie dla rządu, aby wpłynął na centralną komisję i wezwał ją do trzymania się ustawy i do słusznego rozłożenia podatku na pojedyncze kraje.

Minister Dunajewski odparł, że ustawę o podatku gruntowym wydał rząd i wydała większość, za które ani obecny rząd, ani obecna mniejszość odpowiadać nie mogą, a ustawa ta nadała komisji centralnej autonomię, rządowi przeto wpływać na nią nie wolno; zresztą nie skończyła ona jeszcze prac swoich, więc też ani ganić jej, ani chwalić nie godzi się „Oppozycji jest nie w smak, że minister skarbu z Galicji pochodzi — ale z tego faktu dwie wynikają rzeczy: raz, że on nigdy nie powinien zapominać, iż jest ministrem Austrji, a powtóre, to, że skoro pochodzi z Galicji, więc też dla Galicji niesprawiedliwym być nie może. Tyle panom odpowiadam na razie".

Prawica brawami obsypuje p. Dunajewskiego. Powstaje tedy p. Fürnkranz, i stawia jakąś wielce ostrą, ale nieznaną nam rezolucję, która jednak słabo popartą została. Potem zabierają głos pp Rieger, br. Walterskirchen i komisarz rządowy p. Majer. O godz. 2. min. 45 rano posiedzenie trwa dalej...

* * *

Izba panów ma się zebrać dopiero we czwartek. P. Schmerling usiłował podbuntować centralistycznych jej członków, aby odmówili prowizorycznego budżetu i tym sposobem hr. Taaffego obalili — ale mu ten zamiar się nie udał. Jak widać, centralizm gra już *va banque!*

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 18. grudnia.

Tak głosy prasy polskiej jak i przemówienia ostatnie posłów naszych widoczny przyniosły skutek W szkole przygotowawczej do obu naszych gimnazyj, będącej pod zarządem dyrektora gimnazjum fryderykowskiego (ewangelickiego), zaprowadzona zostanie z Nowym rokiem fakultatywnie nauka języka polskiego, której dotychczas wcale nie udzielano, a nawet w celu germanizowania dzieci naszych w klasach tej szkoły, do których uczęszczają uczniowie, mający przejść do gimnazjum polskiego św. Marji Magdaleny, ustanowiono rozmyślnie nauczycieli Niemców nieumiejących słowa po polsku, gdy przeciwnie nauczycieli Polaków posyłano do oddziałów niemieckich. Zdobyliśmy więc choć małe dotychczas ustępstwo ze strony rządu, a spodziewamy się, że za niemi pójdą i inne

Znana sprawa hr. Zygmunta Czarneckiego z Buska o napis na chorągiewkach wietrznych, umieszczonych na nowo wybudowanym pałacu w Sichowie („Śmierć" i „Niemcom") toczył się przedwczoraj przed sądem Rzeszy w Lipsku. Sąd ten oddalił apelację prokuratora jako bezzasadną, przyjął zaś apelację hr Czarneckiego i polecił sądowi okręgowemu w Lesznie ponownie rozsądzić tę sprawę. Jeżeli z rozpraw wyjdzie hr Czarnecki ponownie zwycięzko, to cóż powie minister hr. Eulenburg, który w celu uzasadnienia potrzeby zaprowadzenia nowej ordynacji prowincjonalnej i państwowej w Księztwie naszem przytoczył sprawę hr. Czarneckiego jako fakt dokonany, mający na celu podburzanie ludności polskiej w Księztwie przeciwko Niemcom? Już przy debatach zwracali posłowie nasi uwagę ministra na to, że sprawa ta nie powinna być w sejmie poruszana, a mianowicie przez ministra, skoro ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Spółkę pożyczkową w Klecku spotkała niemała klęska. Hotelista Władysław Lubecki, który był rendantem tejże spółki, umiał sobie zjednać ogólne zaufanie, aż wreszcie sprzeniewierzywszy około 21.000 marek, chciał zemknąć. Na szczęście zarząd spółki pokrzyżował mu jego plany i sprawa poszła przed prokuratora, który kazał osadzić Lubeckiego w więzieniu. Prezes spółki, ks dziekan Dydyński, na którego w znacznej części odpowiedzialność za zły dozór i kierownictwo spółki spada, chciał deficyt pokryć z własnej kasy, lecz członkowie nie zgodzili się na tę ofiarę i pokryją ją pospołu.

Starożytne budowle zakonu niemieckiego w Prusach mają być zrestaurowane. Do *Danz. Ztg.* donoszą już z Berlina, że rektor tamtejszej szkoły technicznej rozpisał konkurs na prace rekonstrukcję tę mające na celu.

Wiedeń d. 18. grudnia.

(§) Dziś znowu „gorący dzień" w Izbie poselskiej. Jak wiadomo, dziś miało być ostatnie przedświętne posiedzenie, i dziś też miały być załatwione wybory z kurji większej posiadłości w Górnej Austrji. Centraliści starali się wszelkiemi środkami odwlec sprawdzenie tych wyborów. Ponieważ jednak to im się nie udało, przeto wzięli się na sposoby, i w sprawie kolei Bośniackiej, która stoi przed sprawdzeniem wyborów górno-austrjackich na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, *en masse* zapisali się do głosu, i też każdy z ich mowców silił się jak najdłużej mówić. ażeby tylko przewlec rozprawy w celu uniemożliwienia załatwienia porządku dziennego. Tak więc nie argumentami, nie wymową, ale mechanicznemi środkami zaczyna lewica prowadzić walkę przeciwko autonomistom. Próżne jednak jej usiłowania, ponieważ pomimo wszelkiego przewlekania rozpraw, sprawa wymienionych wyborów bądź cobądź przed świętami załatwioną zostanie, ponieważ w tym celu albo dziś wieczorem, albo też jutro odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie.

Dzielny trybun ludu wiedeńskiego, dr. Kronawetter, nie przestaje prowadzić dalej walki przeciwko klice pseudoliberałów. Wczoraj odbyło się na przedmieściu Josefstadt w salach „zum grünen Thor" bardzo liczne zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego VII. dzielnicy (Neubau) miasta Wiednia, na którem wymieniony trybun znowu dzielną miał mowę. Ponieważ miejscowe centralistyczne dzienniki tendencyjnie bardzo krótką i pełną fałszywych szczegółów wzmianką nową tę anticentralistyczną manifestację zbywają, przeto na miejscu będzie nieco obszerniej nad takową się zastanowić. W zgromadzeniu Towarzystwa demokratycznego wzięli prawdziwi przedstawiciele ludu wiedeńskiego udział. Na porządku dziennym stała sprawa rozszerzenia prawa wyborczego, a mianowicie udzielenie prawa wyborczego wszystkim obywatelom, opłacającym najmniej 5 złr podatku Dla motywowania tego żądania zapisało się kilku dzielnych mowców ludowych, a mianowicie Schochtner, Dunstadter, Marschall i dr. Kronawetter. Każdy z mowców granitowemi blokami ciskał w łby hydry centralistycznej, uzurpującej sobie nazwę „stronnictwa liberalnego", które właściwie wsteczniejszem jest, aniżeli okrzyczani federaliści Co dał nam, ludowi, p. Herbst? co dla nas zrobił ten obrońca niemieczczyzny? — pytał p. Dunstadter. Nic, absolutnie nic. Jeśli nasze prawa obywatelskie rozszerzone zostały — mówił on dalej — mamy to do zawdzięczenia hr. Hohenwartowi, ale nie centralistom Bandytyzm polityczny tej kliki potężniał tylko ssaniem najserdeczniejszej krwi ludu.

Po Dunstadterze zabrał głos dr Kronawetter. Panowie! — zaczął on — we mnie przechowują się wiernie zasady demokratyczne r. 1848. Dobro ludu leży mi wyłącznie na sercu, i w obronie świętych praw tego ludu zawsze występywałem. Pseudoliberaliści mieli dla moich usiłowań tylko szyderstwo i pogardę, oni, którzy nogami zdeptali najświętsze zasady postępu, którzy kosztem ludu napełniali złotem swoje kieszenie. I tacy ludzie śmią zwać się liberalistami. Następuje ostra wycieczka przeciwko wielkiemu mogołowi centralistów dr Herbstowi, a następnie przeciwko Schmerlingowi. „Kłamstwem jest — mówił dalej dr. Kronawetter — twierdzenie, jakoby Schmerling dał nam, stworzył konstytucję; twórcą tej ostatniej jest r 1848... Takzwane „konserwatywne" ministerstwa nie miały dla słusznych żądań ludu, podobnie jak liberalne gabinety, uszu bawełną zatkanych Tylko konserwatywne ministerstwa troszczyły się o dobro ludu, i czyniły temu ludowi ustępstwa... Będzie jednak inaczej, ducha czasu nie można zabić, to pseudoliberalne stronnictwo (centraliści), które ludu za sobą nie ma, będzie musiało raz na zawsze ustąpić z widowni." Tak przemawiają prawdziwi wolnomyślni posłowie niemieccy o naszych wrogach, których liberalizm polega na dusicielstwie narodów słowiańskich i na bogaceniu się mieniem wyzyskiwanych słowiańskich narodów i wyzyskiwanego własnego ludu

Pod koniec posiedzenia zdarzył się ciekawy epizod Jeden z obecnych poruszył sprawę podrożenia mięsa twierdząc, że w skutku uchwały o zamknięciu granicy moskiewskiej i rumuńskiej dla bydła rzeźnego drożyzna jeszcze się wzmoże. Na to powstał radca gminy Lustig i powiedział, że i to należy zaliczyć do grzechów stronnictwa pseudoliberalnego. Ktoś z obecnych zaprzeczył temu, poczem p. Lustig powołał się na fakt, że przy głosowaniu nad ustawą dotyczącą zamknięcia granicy było obecnych 200 posłów. Z tej liczby tylko 50 oświadczyło się przeciwko ustawie. Ponieważ jednak pomiędzy tymi 50 posłami było 42 Polaków i 5 demokratów wiedeńskich, więc łatwo obliczyć ilu „liberalistów" sprzeciwiło się podrożeniu mięsa. Mowca rzekł: „Widzicie panowie, że Polacy wystąpili tu w obronie ludu." Na te słowa podniosły się w zgromadzeniu okrzyki „Niech żyją Polacy!" Z powyższego wynika, że lud wiedeński umie być wdzięcznym, dlatego też sądzimy, że Koło polskie zajmujące dziś prawie rozstrzygające stanowisko w Izbie poselskiej, powinnoby się ne serjo zastanowić nad pytaniem, o ile ze stanowiska interesów Galicji możnaby zrobić ustępstwa ludowi, żądającemu rozszerzenia prawa wyborczego Rozszerzenie prawa wyborczego jest bowiem śmiertelnym cio-

---

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Rozkaz dzienny w kwaterze głównej w Warszawie, dnia 27. marca 1831 r.

Żołnierze i towarzysze broni! Powodowany uczuciem ludzkości, wzdrygającym się wtenczas na rozlew krwi, kiedy na polu pokoju tyle znajduje się sposobów oddania naszemu narodowi sprawiedliwości, chciałem ich tam szukać i wszedłem jako wódz naczelny i obywatel w rozmowy z marszałkiem Dybiczem Zabałkańskim, dowódzcą wojsk moskiewskich. Przekładam je wam w czterech listach, których więcej pisanych nie było. W nich wyczerpany jest cały przedmiot usiłowań moich, jakie czyniłem, równie o waszą krew i honor troskliwy, jak obejmujący całą moją duszą następne losy teraźniejszych milionów ludzi i przyszłych polskich pokoleń. Z nich dowiecie się o całym toku rzeczy i o jej końcu; oraz jaka jest polityka żołnierza Polaka, a jakie są warunki i widoki dumy rozjątrzonej przeciw dobrej sprawie niewinnego narodu. Chociaż zawsze i w każdej porze przystoi wodzowi o pokoju nie zapominać, jednak obrałem do tego czas najwłaściwszy, kiedy armię polską widzę mocną i poważną z liczby, porządku i ducha waleczności; kiedy energia żywo po wszystkich żyłach narodu płynąca zachęca nas do wytrwałości i do dzielnej walki. Mam w sumieniu moim świadectwo, że dopełniłem w całym znaczeniu powinności naczelnego wodza siły zbrojnej narodowej. — Do wodza bowiem należy, nie tylko bić się i jeszcze się bić, ale ile razy on oręż podnosi lub spuszcza, zawsze nieprzyjacielowi pokój i jeszcze pokój ofiarować. Takie prawidło opiera się na prawie narodów. Taka zasada towarzyszyła wszystkim wodzom, nawet w najburzliwszych czasach rewolucji francuzkiej.

Zakończyłem, żołnierze i bracia oręża, jak widzicie, moją wojskową politykę. Sądźcie o niej według słuszności i rozsądku; spokojnie spoglądać będę na spory różnych o mnie opinii — niech się ścierają jak im się podoba. My co chwila bądźmy tylko gotowi do boju z nieprzyjacielem. Widzicie już sami, żołnierze, że innej polityki mieć nie możemy, jak tę, która się zawiera w naszym jednym haśle: „Zwyciężyć lub z honorem zginąć za ojczyznę!"

Na tej tylko drodze, z wytrwałością, cnotą i z zupełnem poświęceniem się, możemy się dobić zwycięztwa i niepodległości! Możemy i zginąć, jedno i drugie ukrywa się w głębiach naszego przeznaczenia. To tylko pewna, że jeżeli z wyroków zguba dla nas wypadnie, nieprzyjaciel ludzkości przez nasze groby przedrze się dalej i zajrzy w oczy Europie, jak okropne despotyczne straszydło przerazi swym wzrokiem cywilizację, której się lęka i będzie się urągał z obojętnych teraz na naszą sprawę rządów i ludów, których kraje, w egoizmie uśpione, bezwładnie za nami leżą.

Naczelny wódz siły zbrojnej narodowej:
(podpisano) *Skrzynecki.*

Kilka dni po tej odezwie, która była, można powiedzieć, kamieniem węgielnym i planem przyszłych działań nowego wodza, już 31. marca w tej samej *Gazecie Polskiej* mamy w rozkazie dziennym wymienione nominacje na awanse naszych dzielnych wielkopolskich synów, jako to: „Na adjutantów polowych przy jenerale dywizji Umińskim, dowódzcy pierwszego korpusu jazdy, szwadronu jazdy poznańskiej podporucznik: Arnold Skórzewski, Wincenty Kalkstein, Seweryn Ostrowski i Stefan Garczyński, wszyscy czterej bezpłatni" Doborowa ta młodzież odznaczyła się, jak wiemy, zapałem i odwagą bez granic, a ostatni Stefan Garczyński był jedynym tylko pomiędzy naszymi poetami, który porzucił pióro dla miecza, jeden, który wolał walczyć a nie śpiewać wtenczas, kiedy grzmiały armaty, i wtenczas, kiedy ojczyzna więcej potrzebowała jego ramienia, niż lutni! Cześć temu wiosennemu kwiatu, który na wonnej niwie naszej poezji zaledwo był rozkwitł, już go marsowe znoje złamały.

Dalej w tym samym „rozkazie dziennym" czytamy co niżej: „W przybocznym sztabie naczelnego wodza podpułkownik Andrzej Niegolewski postępuje na pułkownika z przeznaczeniem na dowódzcę pułku jazdy sandomirskiej, z liczeniem starszeństwa od 10. lutego bieżącego miesiąca". Wiadomą nam także, że ten pułkownik tak dla swoich poświęceń, jako osobistej waleczności był ozdobionym po bitwie grochowskiej, w której dwa konie pod nim ubito, złotym krzyżem *virtuti militari*.

Wiadoma także, że właśnie ten pułk sandomirski, tworzący się w Sochaczewie, miał swoją organizację ukończoną funduszami i zabiegami Andrzeja Niegolewskiego. Ten gorący Polak nie wahał się obrócić ceny osiągniętej ze sprzedaży dwóch wsi na przyspieszone dokończenie organizacji powierzonego mu pułku, aby w największym porządku i świetnym stanie zaprowadzić sam Sandomierzan na pole bitwy. Oby takich było wielu, a w chwilach ratunku ojczyzna nie zawiodła by się na swoich synach!

W tym samym dniu, bo 31. marca, już dochodziły wieści, że najezdniki puścili kilka statków na Wiśle w celu zapalenia mostu między Warszawą a Pragą. O godzinie 3. po południu zaczęły się częste wystrzały armat, a pod wieczór już zwożono rannych, którzy mówili, że bitwa tak gwałtownie rozpoczęta, tak zażarta i mordercza, tyle już trupów okrywa pola, iż pod Białą Łęką zwołano z okolicznych wsi 500 wieśniaków do zbierania rannych i chowania trupów! Otóż więc początek tej morderczej walki, która się rozpoczęła w samą Wielkanoc pod Wawrem i Wielkim Dębem, mianowicie d. 31. marca i 1. kwietnia.

Nim przytoczę tutaj zajmujący list prywatny, o którym wyżej wspomniałam, podaję jeszcze w streszczeniu, podług listów i wycinków z gazet mej matce przesłanych, opis ważniejszych operacyj, które są w kilku raportach wodza naczelnego, a które są jedną z najpiękniejszych chwil tej epoki, jako i najpiękniejszymi kartami z życia J. Skrzyneckiego.

I. Wiadomość urzędowa od wojska

Raport naczelnego wodza dnia 1. kwietnia.

„W dniu dzisiejszym jenerał Łubieński na czele przedniej straży ściga od rana korpusa jenerałów Geismer i Rosen, pobite obadwa dnia wczorajszego, pierwszy w bitwie pod Wawrem, drugi w bitwie pod Dębem Wielkim. Jazda jenerała Łubieńskiego pomimo tego, że gościniec idzie ciągle borami, rzuciła się na piechotę nieprzyjacielską; gdziekolwiek ją doścignęła i za każdem uderzeniem rozbijała bataliony. Trudno jeszcze podać z dokładnością straty nieprzyjacielskie, które lasy w znacznej części jeszcze ukrywają. Oprócz zabitych i rannych stracił nieprzyjaciel w dniu dzisiejszym około trzech tysięcy niewolników, których już mamy; ale co chwila oddziały nasze i wieśniacy przyprowadzają jeńców, którzy rozbici po lesie tułają się. Czwarty pułk ułanów zdobył trzy chorągwie, które przesyłam rządowi narodowemu. Oprócz tego wzięliśmy dwadzieścia kilka jaszczyków lub wozów z amunicją, cztery apteki obozowe, kilka tysięcy sztuk broni i wiele wozów z bagażami, z których niektóre napełnione kosztownemi i zbytkownemi sprzętami jenerałów. Atak nasz tak był natarczywy, że nieprzyjaciel nie potrafił spalić jak tylko część swoich magazynów w Mińsku, reszta przez nas uratowana służyć będzie zwycięzcom Ale najdroższa zdobycz dla polskich żołnierzy jest lazaret, w którym znajduje się 120 ciężko rannych naszych, którzy zostaną odesłani do lazaretu warszawskiego. Raport z większemi szczegółami o wypadkach dnia dzisiejszego będę miał zaszczyt przesłać rządowi narodowemu razem z raportem o wczorajszych wypadkach. — Jenerał Łubieński znajduje się w tej chwili za Kałuszynem w Zawadach.

(Podpisano) *Skrzynecki.*

(C. d. n.)

sem dla centralistów a nam, jeślibyśmy w granicach, o ile na to interesa krajowe zezwalają — poparli to żądanie ludu, zapewnione by zostało poparcie całych mas ludu. (Najmniejszej ujmy takie rozszerzenie prawa wyborczego nie uczyniłoby dla interesów Galicji; p. r.)

W jednym z poprzednich listów donieśliśmy, że rząd ma zamiar zamianować z obozu autonomicznego kilku nowych członków Izby panów. Z bardzo dobrego źródła otrzymujemy świeżo potwierdzenie powyższej wiadomości z tym dodatkiem, że mianowanie jeszcze w bieżącym roku nastąpi.

Cesarz po raz pierwszy od czasu wstąpienia na tron, spędzi święta Bożego narodzenia, nie we Wiedniu, ale w Budapeszcie. Jest to widoczny skutek nikczemnych agitacyj pseudoliberałów w sprawie wyprawy arcyksięcia następcy tronu.

Mowa dr. Dunajewskiego

na posiedzeniu przedl. Izby posłów d. 16. bm.

Przedmiotem obrad jest §. 3, który żąda upoważnienia do wydania renty na spłacenie długu publicznego w r. 1881, paragraf nazwany przez szan. preopinanta (Neuwirth) nieprawdą, a potem — czy to było sprostowanie dobrowolne czy mimowolne — nieprawidłowością. (Głosy: głośniej! głośniej!). Od każdego żądać można tylko tyle, na ile go stać wedle sił fizycznych. W długim wywodzie przeciw §. 3 rozróżniam, o ile to w ogóle można co do tak długiej mowy, dwie części: rzeczową, która redukuje się może do dwu uwag, i ogólną, polityczną, zaprawioną grzecznościami osobistemi (wesołość po prawicy), którą, mojem zdaniem, możnaby przyczepić równem prawem do każdej ustawy, do każdego paragrafu, może nawet do kodeksu prawa cywilnego. O jedno zaś proszę szanownych panów z opozycji — jeśli to w ogóle być może, żeby moją prośbę wysłuchano — o jedno ustępstwo. W moim kraju rodzinnym bardzo często, młodzieńcem będąc, byłem świadkiem sporów na słowa, czasem i fizycznych, a jest tam u nas pewna klasa społeczna, która ma zwyczaj, że gdy zaczepia, a zaczepiwszy się broni, zarzuca broniącemu się, że traktuje ją szyderstwami. Otóż zdaje mi się, panowie, że nawet w wielkich bojach orężnych, narodu przeciw narodowi, wojujący uważają to za postęp wieku dziewiętnastego, i to z chlubą, żeby nie używać pewnej broni, żeby zaczepionemu nie brać za złe, iż się broni; bo inaczej ustaje walka, a pozostaje tylko uciemiężenie jednego przez drugiego. (Brawo! z prawicy.) Nie sądzę zaś, iżby dla tego, że się ma zaszczyt być członkiem rządu cesarskiego, miało się także smutny obowiązek odpowiadać na zaczepki, nieraz osobiste, milczeniem. Czasem, co prawda, milczenie jest najlepszą odpowiedzią. Jeśli zaś na ten raz przynajmniej nie użyję tej formy odpowiedzi, jeśli odpowiem na zaczepki przeciw mnie, czyż nie zdaje się wam, że to jest tylko dowód szacunku dla opozycji? (Brawo! z prawicy, niepokój po lewicy).

Szanowny preopinant zaszczycił mnie, zaco właściwie powinienem być mu wdzięcznym — tem, że dla swej mowy dzisiejszej stworzył sobie materjał z mów, które miałem w r. 1874, 1876 i 1878, dla dzisiejszych zaczepek swych z okoliczności §. 3 niniejszej ustawy. Mimo najszczerszej chęci nie mogę mu wywzajemnić się tą samą uprzejmością i przeczytać kawał wszystkich mów jego i dzieł, aby może ostatecznie z wszystkich jego cytatów ukuć sobie broń przeciwko niemu. Byłoby to fizycznem niepodobieństwem i nie mógłbym też przy dzisiejszem zatrudnieniu. Nie będę mówił o jego cytatach. Jedno tylko pozwólcie mi nadmienić. Czy broń, którą stanowią czynione ministrowi zarzuty z tego, co bądź jako poseł, bądź jako profesor lub też na innem stanowisku — boć każdy minister musiał poprzednio czemkolwiek się trudnić — powiedział, napisał, a może tylko czuł, jest właściwą bronią parlamentarną, tego rozbierać nie będę, prosiłbym tylko nie używać broni jednej, tj. nie chcieć wywoływać niezgody między chwilowym ministrem a stanem urzędniczym. (Brawo! z prawicy.) Zdaje mi się, że ta broń nie dopisze, bo zbyt wiele pokładam ufności w wykształceniu i inteligencji stanu urzędniczego, a moje uwagi o biurokracji w Galicji odnosiły się, jeśli dobrze pomnę, do smutnych doświadczeń r. 1846, i nie dadzą się zastosować do sprawy dzisiejszej.

Spodobało się także szanownemu posłowi w długim okresie z szczególniejszym powtarzać przyciskiem: minister skarbu powiedział, że w tych sześciu miesiącach nie miał czasu wnieść projektów; minister skarbu powiedział, że musiał jechać do Ischl itd., a zawsze, że to powiedział minister. Był to, co prawda, okres piękny, niestety jednak jestem zmiewolony powiedzieć, że minister skarbu tego nigdzie nie powiedział. (Wesołość po prawicy.) Jeśli zresztą szanowny poseł przywiązuje tak wielką wagę — i zdaje mi się, że nie bez słuszności, choć to jeszcze wypadałoby stwierdzić, ale wolę chwilowo przyznać wagę do tego, że od kilku lat domagano się budżetu normalnego, i że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie osiągnęło go, chociaż miało większość, cóż ja temu winien? Niechże szanowny poseł trzyma się tych, którzy żądaniu jego wówczas zadosyćuczynić nie chcieli lub nie mogli. A że ja do nich nie należałem, to nie jest przecież bronią przeciw dzisiejszemu ministrowi.

Że nie pomieszczono w preliminarzu procentów od asygnat skarbowych, to prawda, ale nadmienić trzeba, że projekt o sposobie spłacenia będzie dopiero wniesiony do Wys. Izby. Gdy Izba o tem zadecyduje, uwzględni się w dziale dochodów. Tak i w dawniejszych bywało budżetach. Zresztą nie zdaje mi się, iżby taka kwestja szczegółowa mogła mieć znaczenie decydujące o projekcie niniejszym.

Zanim przystąpię do części właściwie rzeczowej, potrzeba mi jeszcze — skoro milczenie byłoby mi może poczytane za niegrzeczność, czego nie chcę, albo za coś w rodzaju przyznania słuszności, czego wcale już nie chcę — odpowiedzieć kilkoma słowy na wywody szanownego preopinanta o banku na kraje austrjackie. Niektóre uwagi jego są zupełnie prawdziwe, ale, jak ja rzecz pojmuję, przedstawione w niezupełnie właściwem świetle. Co szanowny preopinant, będący oczywiście bardzo pilnym czytelnikiem dzienników — ja nie mam czasu na to — z wielkiego mnóstwa dzienników powyczytywał, za to ja odpowiadać nie mogę; przyjąłbym raczej wszelką inną odpowiedzialność, nawet za wydział ministra wojny, niż za to, co podają dzienniki. Szanownemu preopinantowi podobało się położyć nacisk na brak zaprzeczenia od rządu. Ale proszę, zkądże mam obowiązek, zkądże w ogóle rząd ma obowiązek zaprzeczać wszystkiemu, co podaje którykolwiek dziennik francuzki, polski, niemiecki lub grecki? (Wesołość na prawicy). Proszę panów zważyć, że rząd, choć zarzucają mu nieudolność, brak środków i t. p, ma przecież tyle wyobrażenia o dziennikarskim trybie życia, żeby wiedzieć, iż właśnie zaprzeczenia, im częściej powtarzane, tem więcej dostarczają dziennikom materjału. Tego żądać, to przecież za wiele! Inaczej też być nie może; dziennikarz ma w swoim dzienniku zawsze ostatni głos. Mogą być wyjątki z tej ogólnej reguły; mogę w pewnych wypadkach uważać sobie za obowiązek zaprzeczyć czemuś, ale iżbym ja lub w ogóle rząd miał obowiązek zawsze zaprzeczać, tego uznać nie mogę. Proszę brać rzeczy jak są, a nie jak się przedstawiają w świetle reklamy przychylnych lub nieprzychylnych doniesień po różnych dziennikach.

Szanowny preopinant powiedział: wszystko było pokryte wielką tajemnicą, dopóki nie ogłoszono koncesji. Zarzut ten przyjmuję. O ile zależało od rządu, badano sprawę gruntownie w komisji na wielu i długich posiedzeniach i mogę to powiedzieć na chlubę komisji, że sprawiła sferom interesowanym niespodziankę. Statut był gotów, koncesja udzielona, zanim ktoś o tem wiedział. Jakie były pobudki rządu — pyta preopinant — by udzielić koncesję tak niezwykłą i niebywałą? Tak bardzo niezwykła być ona nie może. Szanowny preopinant prawdopodobnie dziś rano miał statut w ręku, ja zaś nie; ale proszę porównać statut Banku na kraje austrjackie z statutem „Creditanstalt" i c. k. uprzyw. „Bodencreditanstalt" co do zakresu działalności, a szanowny preopinant pewnie się uspokoi. Jest tam zabezpieczone pokrycie obligacyj, a co się tyczy asygnat kasowych, każda instytucja jest przez rząd zniewalana do ogłaszania ich. Jestem mu wdzięczny za przypomnienie tego punktu, uczynię bowiem co potrzeba, aby właściwe przepisy ściśle były wykonywane. O innych nadzwyczajnych przywilejach, któreby naruszały lub omijały którąkolwiek ustawę, nic mi niewiadomo. I jakież były rządu pobudki? Otóż dowiodę, że nie jestem nieprzystępny. Mógłbym powiedzieć: minister nie jest zobowiązany odpowiadać zaraz na interpelację tak ogólnikową, wolno mi nie spieszyć się, może nawet odmówić odpowiedzi, byłem to uzasadnił. Tu więc ktoś z posłów z okoliczności §. 3. ustawy o prowizorjum budżetowem zadał mi pytanie, a ja mimo wszystkiego odpowiadam na nie o tyle, o ile w tej chwili mogę. Proszę tylko nie poczytywać mi tego znów za szyderstwo. Pobudki są bardzo proste. Z pewnością lepiej wam, panowie, niż mnie znane są przyczyny, dla których komisja do spraw stowarzyszeń od wielu lat odmawiała wszelakiej nowej koncesji. Była to nieodzowna ostrożność. Ale wszakże ta ostrożność i odmowne stanowisko rządu nie może być wieczne, a to z dwojakiej przyczyny: raz, że zmieniają się przecież stosunki ekonomiczne, a potem, że gdybyśmy tej ostrożności zawsze przestrzegali i nie udzielali żadnej nowej koncesji, nadalibyśmy instytucjom obecnie istniejącym monopol na wieczne czasy. Ja zaś nie jestem zwolennikiem monopolu na sól i tytoń. (Brawo! z lewicy).

Nie mogłem więc stawać na stanowisku odmownem względem propozycyj, które wydawały mi się uzasadnionemi należycie i dobremi, zwłaszcza, że dla podźwignienia stosunków ekonomicznych w państwie nie obfitującem w kapitały, niema innego sposobu, jak przywabiać, o ile można, kapitały z krajów bogatszych (brawo z prawicy) i rozumie się, użyć ich należycie. Prawda, że całkiem niezwykłe były niektóre różnice koncesyj w porównaniu z dawniejszemi. Proszę — *sine ira et studio* — gdy na mnie nalegają i pytają i używają wyrazów, których stosowność w parlamencie ocenić pozostawiam panu prezesowi, jak n. p. „wybiegi" itp., wtedy nareszcie muszę odpowiedzieć: jest różnica! Po pierwsze, utrzymywaliśmy koncesję, ile było można, w tajemnicy, bo nie chcieliśmy postępować wedle metody udzielania koncesyj pośrednikom (głosy: słuchajcie! i brawo! z prawicy), którzy sami pieniędzy nie mają, lecz jak rośliny pasożytne czepiają się cudzych kapitałów, to znaczy: chodzą z koncesją od komina do komina; bo wolieliśmy udzielić koncesję bezpośrednio założycielom „Union generale" w Paryżu. Druga różnica jest ta, że rząd teraźniejszy zanim ją udzielił, zażądał złożenia 25 milionów franków, od których wejście instytucji w życie było zawisłe, w Banku austro-węgierskim. Otóż panowie, tak dawniej nie postępowano, choć nie w złym zamiarze, ale przecież z braku przezorności. I cóż się działo? Czyżbym miał wam opowiadać, jak tu i owdzie powstawał bank, co do którego złożenie kapitału bywało potwierdzane tylko przez bank dawniejszy, gdy tymczasem oba nic nie miały? Zażądawszy, aby pierwsza w Austrji instytucja dostarczyła mi atestu, że rzeczywiście złożono 25 milionów, czyż mogłem postąpić sobie oględniej? (Brawo! z prawicy.) A tymczasem zamiast 25 milionów, wpłynęło 50 milionów!

Krytykują, że bank ten jest „c. k. uprzywilejowany". Mój ty Boże! „przywilejowany" jest to wedle dawnej austrjackiej ustawy handlowej nazwa, którą miewają fabryki, drogi żelazne itd.; pewna tryesteńska instytucja bankowa, bardzo skromna, której firma wypadła mi z pamięci, także ma podobny tytuł. Założycielom wobec tak rzetelnej poręki zależało na tem, aby im nie odmawiano, co nadano tylko innym przed nimi.

„Instytucja nie udziela listów zastawnych" — tak mówiono dalej. Tak jest, jam nie był za tem, żeby dziś jeszcze tworzono nową „Bodencredit-Anstalt." A jeszcze mniej mogłoby się zdarzyć, żeby pozwolono instytucji wypuszczać listy zastawne, nieporęczone nietylko żadną hipoteką, lecz nawet żadną zgoła rzeczywistą wartością. (Brawo! z prawicy.)

Nie mogę na dziś — proszę wybaczyć — zapuszczać się w inne jeszcze szczegóły. Ponieważ atoli szanowny poseł był tyle łaskaw, że wyraźnie mi zapowiedział, iż nie dobywa wszystkich strzał z swego kołczanu (wesołość po prawicy), że przeto sprawi sobie może i Wys. Izbie wielką uciechę i raz jeszcze o tej sprawie mówić będzie, przeto i ja aż do tej chwili zastrzegam sobie czynić moje poglądy wstecz i porównania między przeszłością a teraźniejszością, o których naprawdę mówiłbym wtedy tylko z przezwyciężeniem. Nie muszę odpowiadać, jak mówił szanowny preopinant: *à la guerre, comme à la guerre.* (Brawo! z prawicy.)

Jeśli zaś szan. poseł Neuwirth pod koniec mowy wspomina nawet o legendach i baśniach, jakie otaczają Bank na kraje austrjackie, przyznaję się rzeczywiście do absolutnej niezdolności objaśniać go co do legend i baśni. Nie moja to wina, żem nie dość poetą, zawsze trzeźwo patrzyłem na rzeczy. O tem więc mówić nie mogę, ale może pozwoli mi szanowny poseł, który zajmował się różnemi mowami mojemi i ich cząstkami, odpowiedzieć na jedno z jego twierdzeń. Powiada on dzisiaj, że nie będzie można powoływać się już na to, iżby szanowna opozycja dziś jeszcze była wnosiła, broniła, uchwalała podobne ustawy, jak dawniej. A więc rzecz się zmienia niby dla tego, że to dawniej tak było (wesołość po prawicy); ale przynajmniej on, jak mówi, zawsze był im przeciwny. Otóż, panowie, rozpoznam to twierdzenie.

Na 320-tem posiedzeniu sesji VIII. dnia 13. grudnia r. 1877 (minister bierze do ręki stenogramy) pan sprawozdawca Wolfrum zagaja obrady nad ustawą o prowizorjum budżetowem. Proszę porównać ją z dzisiejszą. W dyskusji ogólnej zabiera głos poseł dr. Harrant, który wprawdzie wnosi o odrzucenie projektu, ale częstuje rząd ówczesny mnóstwem grzeczności (wielka wesołość na prawicy), boć to taka kolej: strzelają tam, strzelają i tu. Po mowie Harranta prezes pyta: „Czy żąda kto jeszcze głosu?" Poczem tu wydrukowano: „Nikt się nie zgłasza." A więc zdaje się, że poseł Neuwirth był tu wówczas nieobecny. (Wesołość na prawicy; śmiechy i wrzawa na lewicy) Na 409-tem posiedzeniu sesji VIII z dnia 18. grudnia r. 1878 (minister bierze do ręki stenogramy) w dyskusji jeneralnej nad ustawą o prowizorjum budżetowem zabiera głos poseł Kronawetter i powiada, że rządowi takiemu nie przyzwoli takiego kredytu; dalej zabiera głos poseł Schönerer, następnie ówczesny minister skarbu br. Pretis, który właściwie był jeszcze więcej niegrzeczny odemnie (wesołość po prawicy) nie mówię tego w duchu zarzutu (ponowna wesołość po prawicy) – albowiem powiedział po prostu: „Wysoka Izba łatwo pojmie, że na usłyszane co dopiero wywody odpowiadać nie będę." A więc całkiem po prostu! (Wesołość po prawicy).

Następuje mowa posła Obentrauta, a dalej czytam: „Prezes: Czy życzy sobie jeszcze kto głosu?... Nikt się nie zgłasza." Gdzież był wtedy poseł Neuwirth? (Wesołość po prawicy, śmiechy po lewicy). Aby zresztą odpowiedzieć coś na te łatwe do wyrozumienia objekcje lewicy, aby mnie nie posądzano, jakobym wbrew własnej woli chciał kogoś obrazić, dam tu głos szanownemu posłowi Wolfrumowi, który, gdy poseł z prawicy, dr. Harrant, zaczepił był rząd, ograniczył się na słowach następujących: Ponieważ niema wniosku odmiennego od wniosku komisji, a wygłoszone tu rekryminacje nie mają żadnego wpływu na rzecz intendowaną jedynie w interesie państwa.. (Głosy z prawicy: słuchajcie! słuchajcie!), bo trzeba uchwalić coś z pieczy o państwo przynajmniej prowizorycznie aż do końca marca 1878 r., bez względu na to, czy na ławie ministerjalnej zasiada ten gabinet oskarżany, czy inny, któryby posłowi, który mówił przedemną (Harrantowi przed Wofrumem) więcej przypadał do gustu... (głosy z prawicy: a to dobre! wesołość).. przeto nie pozostaje mi nic, jak tylko powtórzyć wniosek komisji, żeby Wys. Izba wzięła ustawę pod obrady i przyjęła." Oto cała odpowiedź sprawozdawcy komisji, na której końcu wydrukowano tu „brawo!" Ja także powtarzam: brawo! (Rzęsiste oklaski z prawicy).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. grudnia.

* **Termometr** ulega niezwykłemu kaprysowi atmosfery, zamiast opadać dźwiga się w górę, i to dość żwawo. Wczoraj mieliśmy 4, dziś już 8 stopni ciepła. Srogi to zawód dla termometru, dla wilków, dla łyżwiarzy i dla tych mieszkańców naszego miasta co są zmuszeni broczyć po kostki w roztopach nieuprzątniętych z trotuarów grud śnieżnych. Albowiem z uwagi, że odwilż trwa dni dopiero sześć, nie zorjentowali się dotychczas ani magistrat, ani właściciele domów, do których należy wydanie stróżom kamienicznym polecenia względem choćby jakiego takiego umożliwienia komunikacji na chodnikach. Jeszcze w śródmieściu nienajgorzej, choć i tu powinien magistrat uwzględnić przejścia, jak n. p. obok Jezuitów, na placu Marjackim, z wałów Hetmańskich na Sykstuską i Jagiellońską etc. etc., które są obecnie nie do przebycia. Ale w okolicach odleglejszych jak róg Kopernika i Nowego Światu aż do Marji Magdaleny, róg Nowego Światu i Sykstuskiej, ulica Kiełnowska, miejsca uczęszczane bardzo przez spieszących na nabożeństwo, są tak zaniedbane, że istotnie przychodzi zwątpić o tem czy mamy jaką władzę w mieście, któraby potrafiła zmusić właścicieli domów do przestrzegania i wypełniania ciążących na nich obowiązków. Są miejsca na trotuarach, szczególnie zaś na ulicy Sykstuskiej pod nr. 38, 62 i 68, których naturalni opiekunowie ongi uzbrojeni w rydle i motyki, dziś z obawy zbytniego uszkodzenia bruku, nie wysilają się wcale, by choć miotłą lekko z góry musnąć po śniegu, i uprzątnąć kałuże. Miejsc takich w mieście jest bardzo wiele, tyle ilu mamy nieporządnych stróżów lub właścicieli nietrzymających stróżów, którzy czekają, rychło nowy śnieg przysypie i mróz zetnie, i oszczędzi im pracy.

* (**Wspomnienia** z r. 1830–1831, wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego, odnoszące się do tej epoki — pod tym tytułem wydał p. J. Horoszkiewicz (kasjer Wydziału krajowego) dzieło niezmiernie ważne, prawdziwie pomnikowe, które niezawodnie przez wszystkie Polki i wszystkich Polaków całem sercem będzie przyjęte. Zeszyt I. obejmuje teksty, a zeszyt II. nuty.

* **Ruch przedświąteczny** rozwinął się już w całej pełni. W skutek powszechnego utyskiwania na złe czasy, sklepy z mąką i handle korzenne mają nie żniwo. Gosposie zaaferowane do najwyższego stopnia, szybko przebiegają przez miasto, konferują ze służącemi, słowem przygotowują się dzielnie do świątecznej kampanii, strasznej dla naszych rybnych rzek i stawów. Plac Rybi, zwykle spokojny, obecnie ludny i gwarny, a żydzi biorą żywy udział w święcie chrześciańskiem dostarczając dla nas tego, czem prawie sami przez cały rok co szabas się delektują, jakby mieli przywilej na szczupaki, sumy, liny, karpie i tym podobne smaczne indywidua. Północna pałać rynku wygląda, jakby obóz; pod ratuszem rozsiadły się stada białych namiotów z piernikami, a na trotoarze szopki rozmaitej wielkości i kształtu: jakieś kościółki, pałacyki, groty i t. d. Tam przez cały dzień pełno ojców zakupujących te płody architektury krajowej i dzieci, dla których przed 25. grudnia każda szopka ma większą wartość niż skończony niedawno tum Koloński. Wszędzie gwar, hałas, rwetes. Co to dopiero będzie za kilka dni w niektórych domach, gdzie uchowaj Boże! ciasta się nie udadzą i okaże się smutnej postaci zakalec? Ale nie trapmy naszych pań takiemi czarnemi przypuszczeniami. Miejmy lepiej nadzieję, że wszystko uda się jak najlepiej, i że u każdej ciasta będą lepsze, aniżeli — u sąsiadki.

* **Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".** Dnia 17. grudnia r. b. ukonstytuował się wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" wybierając dyrektorem p. Richtmana Zygmunta, zastępcą dyrektora p. Kauczyńskiego Antoniego, sekretarzem p. dr. Papée Fryderyka, zastępcą sekretarza p. Kriegseisena Józefa, skarbnikiem p. Paulina Targońskiego, zastępcą skarbnika p. Langa Justyna, gospodarzem p. Ryszkowskiego Seweryna, zastępcą gospodarza p. Jaegermanna Józefa. Poczem zastanawiano się nad uchwałą powziętą przez walne zgromadzenie dnia 22. listopada b. r. odbyte, wprowadzenia w życie miesięcznika gimnastycznego i po dłuższej dyskusji uproszono pp. dr. Żulińskiego Tadeusza, dr. Papéego Fryderyka i Dzięzielewicza Antoniego, aby wypracowali i przedłożyli wydziałowi odpowiednie wnioski.

Muzyka. Szereg zapowiedzianych nam wieczorów muzykalnych pod przewodnictwem dyrektora p. Mikulego, rozpoczął się we środę 15. b. m. Mendelsohna kwintet odegrali pp. Bruckman, Kozłowski, Słomkowski, Szwabel i Wollmann jasno, co szczególnie ostatnią część kwintetu *Allegro, molto vivace*, czyniło zrozumiałą, gdzie energiczny temat wije się bezustannie imitowany przez wszystkie instrumenta. Druga część *Andante scherzando* wymaga tak wszystkie prawie *scherza* Mendelsohna nader lekkiego traktowania smyczka, z czego się dzielni grącze najzupełniej wywiązali. Trzecia część *Adagio lento* brzmi poważnie, wymaga zaś w swoich pełnych harmoniach czystej intonacji, a i w tym względzie wykonawców pochwalić należy.

Odchodząc od uwag nad kwintetem smyczkowym, pozwalamy sobie jedno wyrazić życzenie, czyliby zaszczytnie znany artysta-amator p. Jachimowski, nie dał się do poprowadzenia, chociaż jednego kwartetu smyczkowego w tym sezonie uprosić? Jako drugi numer wykonaną została Serenada Gounoda przez p. Wollmana (wiolonczela) p. Schwarza (organy) z akompaniamentem fortepianu (p. Mikuli). Drobna ta, znana jako śpiew kompozycja w tej odmiennej instrumentacji tak się podobała, że ją powtórzyć musiano. W numerze trzecim programu poznaliśmy dwie prześliczne pieśni K. Miknlego na chór mięszany. Takich chórów kompozycji Mikulego wyszło właśnie teraz z druku siedm, i usilnie prosimy, byśmy i resztę usłyszeć mogli. Pieśni powyższe odśpiewał zmniejszony chór mięszany Towarzystwa z wielką precyzją, a że kompozycja sama na widowni, nie trzeba codziennie skoro po odśpiewaniu jej zachwycona publiczność żywo i po trzykroć wywołała kompozytora. Ostatni numer wieczorku (kwartet fortepianowy Saint-Saensa) zajął słuchaczów nie tylko kompozycją ale i wykonaniem utalentowanej uczennicy p. Mikulego, panny Dz.

O samej kompozycji trudno zdać sprawy po jednorazowem jej usłyszeniu; jest tam jak w każdym utworze tego nie bez genialności Francuza, dużo porywających ale też i wiele niezrozumiałych i jakby dla oryginalności chaotycznie rozrzuconych myśli. Trzeci ustęp dramatycznością swoją i szczególnemi efektami w instrumentacji najwięcej się podobał. Trudne to dzieło odegrała panna Dz. z wielką werwą i czystą techniką, przez co też na ogólne oklaski zasłużyła, których jej publiczność nie szczędziła. Musimy i dzisiaj znowu nasze sprawozdanie zakończyć apostrofą do szanownej administracji Tow. mnz., by zwrócono uwagę na to, iż przy każdem otwieraniu drzwi w lożach powstaje przeciąg dla słuchaczów po lewej stronie sali uplasowanych, do niezniesienia.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" odbyło się wczoraj o godz. 11. przed południem w sali Stowarzyszenia i trwało do godz. 6 /, wieczór. — Zgromadzonych było początku posiedzenia około 250 członków, przewodni-

---

Szkice historyczne i literackie.

J. BARTOSZEWICZA.

Tom I.

(Wydawnictwa tom VIII)

Literaturę historyczną czasów najnowszych zamionuje przedewszystkiem płodność nadzwyczajna w kierunku monograficznym. Nie trudno dość przyczyn tego prądu. Historja jak każda gałęź wiedzy nie może się ograniczać jedynie na ściślejsze kółko specjalnie wykształconych: jej zadaniem jest rzucać jasne swe promienie przed oczy całego narodu, całej ludzkości, bo jakżeż inaczej mogłaby zasłużyć sobie na ów tak prosty, zarazem tak zaszczytny przydomek, jaki wyszedł z pod rylca starożytnego mowcy, głoszącego wszystkie jej zalety w krótkich słowach: *historia magistra vitae?...*

Historja ścisła, jak w ogóle wszystkie nauki poważne, nie może liczyć na poparcie całego ogółu. W tych datach rozlicznych, w tem zestawieniu tysięcy faktów odczytają niektóre wyjątkowe jednostki wielką filozofię losów, która po nimi się rozwija; ale ogół pozostanie nieczułym na ich piękno i odrzuci je jako rzecz suchą, niemującą. To też historja musi się uciekać do półśrodków i to takich, przez któreby nie trąc na powadze, odziana w togę sumiennych badań, przyoblekła się zarazem w powiewną szatę opowieści i tym sposobem stała się dostępną dla wszystkich, popularną. Takim półśrodkiem jest właśnie monografia. Ma ona jednak jeszcze inne poważniejsze zadanie. Pojedyncze monografie są owemi drobnemi, barwnemi kawałeczkami klejnotów, z których się składa mozajka dziejowego całokształtu — mozajka, łącząca przyjemne z pożytecznem. Porównalibyśmy ją z gałęzią historji z obrazu Adama: pochodnia wiedzy płonie w jej ręku, na czole wieniec wonnych kwiatów, a u stóp rozwarte groby i mogiły, gdzie w odwiecznych sarkofagach przegniłe proch świtowych bohaterów śpią bez pamięci...

Jak powyżej zaznaczyliśmy, literatura monograficzna z dniem każdym olbrzymieje. I nasze piśmiennictwo może się poszczycić zastępem takich pracowników jak Kubala, Rolle, Jarochowski, Kantecki, że pominiemy wyliczanie dawniejszych, między którymi jaśnieją szczególnym blaskiem Szajnocha i Bartoszewicz. Temuto ostatniemu dzisiejszą poświęcimy pogadankę.

Bartoszewicz należał do najpłodniejszych w poważnym stylu naszych pisarzy. Oprócz wielu znakomitych obszernych dzieł, owoców wieloletniej, mrówczej, pedantycznej pracy, hojną ręką rozsiewał on na niwie dziennikarskiej liczne swe artykuły monograficzne — już to do pewnej epoki historji polskiej, jej bohatera, bohaterki, już to okresu literatury i szczegółów z niego podniesienia godnych, się odnoszące. Fotografie te historyczne, notatki i uwagi polityczno-literackie, dzięki skrzętnej ręce syna autora zebrane i w pewnym genetycznym porządku ułożone, ujrzymy niebawem w możliwym komplecie, jako 8. i 9. tom ogólnego zbioru. Dziś zadowolić się musimy ich połową, która przed paru tygodniami prasę krakowską opuściła. Z artykułów, które się na nią złożyły, podzielimy na monografie, będące owocem własnych badań Bartoszewicza i artykuły natury czysto okolicznościowej poniekąd relacje krytyczne dzieł pod jakimkolwiek względem prawdziwe bądź dla historji, bądź literatury — znaczenie mających. Do pierwszych zaliczymy: „Helenę Iwanównę", „Sumy neapolitańskie", „Krystynę Poniatowską", „O nuncjuszach w Polsce", „O dochodach króla Stanisława Augusta", „O Mikołaju Jemiołowskim", jako historyku i „O starym poemacie o Gdańsku." Artykuły „O przedrukowaniu woluminów legum", „O nowem wydaniu sag skandynawskich", „Kniaź Kurbski na Wołyniu", „Podróż Regnard'a po Polsce", „O biblii reimskiej" i „Kronika pałacu Krasińskich" — utworzą oddział drugi.

Galerję obrazów i obrazków historycznych otwiera nader zajmująca postać historyczna, uwydatniająca się oryginalnością swego położenia, wyjątkowem światłem, jakiem ją dzieje w galerji monarchów polskich oblewają. Każdego zająć musi ta kobieta, która wbrew zasadzie prawnej za Jagiellonów, wymagającej, by królowa polska katoliczką była, przy boku króla polskiego na tronie polskim jako rusinka zasiadła; kobieta, która nie z miłości ale z widoków politycznych jedynie „musiała rzucić wszystko to, co było jej własne a przyjąć wszystko, co było obce." Jakże doskonale umie Bartoszewicz podnieść znaczenie tej ofiary a tem samem swej bohaterki, mówiąc: „Nam dzieciom wieku, w którym przybliżyły się przestrzenie i czasy; nam łatwiej przy rozległości wiedzy naszej, przy osłabionych uczuciach dla wiary i cnoty przykładów, przy obojętności religijnej, pojąć te gwałtowne zmiany charakterów ludzi jakie nieraz widzimy; ale wtenczas, w XVI, wieku, w czasach uczucia i wiary! wtenczas inaczej biło serce, inne życie oddychało, inaczej puls odzywał się w żyłach..." Dlatego też godzi się posłuchać dziejów tej mgłą jakiejś dziwnej melancholii i tęsknoty owianej postaci. Ramy naszego feuiletonu wykluczają zajmowanie naszych czytelników szczegółami składającemi się na obraz chwili, której bohaterką Helena Iwanówna była, na prawdziwy kalejdoskop dziejowy artystyczną ręką historyka ułożony musimy spuścić zasłonę i na wszystko co dotyczy tła odnośnej epoki, zadawalając się słowami Bartoszewicza, iż:

„Dzieje współczesnej Litwy w stosunku do Polski, to jeden szereg poselstw i kłótni;" natomiast zaś w ślad za autorem przebiegniemy pokrótce dzieje samej bohaterki.

Krytyczne położenie Litwy względem Moskwy za Kazimierza Jagiellończyka nakazywało królowi polskiemu a wielkiemu księciu litewskiemu i bojarom Litwy obmyśleć jakiś środek ku ocaleniu i polepszeniu był ojczyzny. Chwycono się tego odwiecznego pomysłu dzień z dniem lub więcej szczęśliwym skutkiem, ale zawsze praktykowanego lekarstwa politycznego — nubis. Córka w. kniazia moskiewskiego i syn Kazimierza w. ks. litewskiego — oto para mająca tak chmurny horyzont polityczny nad głową rozpogodzić. Po dwuletnich jawnych i tajnych rokowaniach, po przezwyciężeniu przeróżnych przeszkód (konkurencja książąt niemieckich) i po wyraźnem zastrzeżeniu ze strony Iwana Wasilewicza, iż córka o zmianę wiary wcale nie będzie nagabywaną, d. 13. stycznia 1495 r. uwozili panowie litewscy po śnieżystej zamieci księżniczkę moskiewską do swej stolicy. „Pierwszy to raz Moskwa żegnała swoją księżniczkę, wysełając ją do męża, daleko..." Po miesięcznej podróży, odbytej wśród uroczystych a ciągłych owacyj ludu, witającego w nowej pani nową erę, erę pokoju, Helena Iwanówna stanęła w Wilnie, gdzie natychmiast odbył się ślub jej z Aleksandrem Jagiellończykiem. „Młoda i piękna podobała się wszystkim i zaczęła się kolej zabaw i dni wesołych. Były to dni piękne w życiu młodej księżny. Z tych początków mogła wnosić, że w pośród róż upłynie jej całe życie." Niedaleka przyszłość miała rozwiać te marzenia; zamiast błogiego pokoju domowego czekały ją ciągłe niepokoje zewnętrzne; zamiast rodzinnej zgody przeznaczeniem jej było widzieć walkę męża z ojcem o jej wiarę, zamiast być królową, czuła się ofiarą, bo „chociaż pożycie z Aleksandrem było pełne — wedle Bartoszewicza — godności książęcej", chociaż zupełnej używała wolności wyznania, to jednak nieustanna podejrzliwość i obawa Iwana naprężały coraz bardziej stosunek dwóch domów.

Proporcjonalnie do tego i położenie Heleny Iwanowny z dniem każdym stawało się dziwniejszem i boleśniejszem; dziwnem było ono, gdyż musiała godzić z sobą zupełnie sprzeczne obowiązki względem dawnej i nowej ojczyzny, względem ojca i męża; bolesnem, bo czyż inną być może podobna walka wewnętrzna dla młodego serca, młodego umysłu 19-letniej księżniczki? Tymczasem duchowieństwo katolickie rozpoczęło niezwykłą agitację przeciw kościołowi wschodniemu; książęta ruscy tłumami przechodzili do Iwana, a katastrofa, na którą się lata składały, teraz wybuchła. Iwan wydał wojnę zięciowi swemu. W zwycięzkim pochodzie wstrzymać go zdołała dopiero koronacja Aleksandra na króla polskiego po śmierci Olbrachta. Helena zjechała do Krakowa, koronacja jednak nie nastąpiła, gdyż o niezbędnej zmianie wyznania i mowy być nie mogło.

Po krótkim pobycie w grodzie Krakusa udała się para królewska do Wilna gdyż na wschodzie nowe zawrzały boje. Widząc groźne niebezpieczeństwo, pisze Helena pełen wymownej boleści, cierpienia i żalu list do ojca. Kogożby nie poruszył ten list, w którym jak w zwierciedle całe serce autorki, cała jej myśl, wszystkie nadzieje się odbijają? Kogożby nie przekonała najpotężniejsza wymowa, wymowa serca — która tchnie z tego listu? Nie dziw zatem, że i zaciekły Iwan zezwolił na 6-letni rozejm. Odtąd nieustannie pracowała córka nad przełamaniem oporu ojca swego i skłonieniem do stałego pokoju; wszelkie jednak starania były bezskuteczne. Ani śmierć żony ani zbliżający się i jego życia kres nie zmieniły wcale zatwardziałego umysłu. Po śmierci Iwana sytuacja się jeszcze pogorszyła. Następca syn Wasyl groził co chwila wydaniem wojny. Równocześnie horda tatarska Litwę napadła a schorzały król pod naciskiem szlachty mimo kompletnej niemocy fizycznej objął dowództwo. Helena była jego nieodstępnym aniołem opiekuńczym aż do ostatniej chwili, gdy na blade oblicze dogorywającego męża po raz pierwszy może a ostatni zarazem, wieść o wygranej pod Kleckiem jasny promień prawdziwego szczęścia sprowadziła... Osierocona Helena aż do zgonu, tj. do r. 1513, przebywała w Wilnie, gdzie też zwłoki jej złożone zostały.

Sylwetkę tę zamyka Bartoszewicz podniesieniem zasług swej bohaterki, zwięzłą jej charakterystyką, przepięknem resumé całej pracy. Styl zwięzły, prosty, wolny od wszystkiego, coby mogło w jakikolwiek sposób zaćmić jasne przedstawienie rzeczy, sprawia, iż niedołężny, dobrego serca, nigdy niezdecydowany Ale

czył kurator Stowarzyszenia p. T. Romanowicz. Po załatwieniu kilku spraw zapomogowych, które dały powód do uchwały, aby na przyszłość nie uwzględniać próśb takich członków, którzy zalegają z wkładkami dłużej nad 8 tygodni, przystąpiono do sprawozdania ze stanu kasy. P. Stroner, który się podjął rewizji ksiąg kasowych, zaczął wyjaśniać niedokładności kasowe wyszczególnione w sprawozdaniach rocznych, a wynoszące około 2000 zł. Nad każdym punktem toczyła się żywa dyskusja, tak że posiedzenie jak to powyżej zanotowaliśmy, przeciągnęło się aż do godziny 6½. Członkowie jak mogli dotrzymywali placu, nareszcie zabrakło kompletu. Dalszy ciąg walnego zgromadzenia odbędzie się jutro t. j. we wtorek wieczór.

* **Towarzystwo przyrodników polsk. im. Kopernika** odbędzie posiedzenie we wtorek d. 21. grudnia r. b. o godz. 6. wieczorem w politechnice w sali nr. I. Porządek dzienny: 1. W. Zontak. Nowe wykopaliska. 2. F. Strzelecki. Najnowsze doświadczenia Crookes'a. 3. Drobne komunikacje naukowe.

* **Wypadek kolejowy**. Na stacji w Szczawnem dnia 12. b. m. został budnik Zmigrodzki przejechany pługiem do odgartywania śniegu. Nieszczęśliwy zakończył życie w skutek doznanych uszkodzeń, kiedy go przywieziono dla zaopatrzenia przez lekarza do Zagórza. Śledztwo zostało wdrożone. *G. L.*

* **Śmierć w płomieniach**. W domu włościanina Antoniego Kulasa w Chodakówce, w powiecie łańcuckim, pożar, który wybuchł z niewiadomej przyczyny, przy panującym wichrze, objął w jednej chwili dach i stojący na podwórku stożek siana tak, że spieszący z pomocą domownikom nie zdołali przystąpić do drzwi lub okna, pomimo więc, że płomienie nie dostały się do izby, troje dzieci Kulasy udusiło się tam od dymu i gorąca. Najstarsze z biednych dzieci liczyło lat 6, najmłodsze ok. Okoliczność, że w izbie nic się nie spaliło, dowodzi, że nie wznieciły pożaru pozostawione na chwilę bez opieki dzieci. Dochodzenie jest w toku. W gminie Białogłowach, w powiecie złoczowskim, zdarzyło się podobne nieszczęście. Z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w chacie włościanina Siory i zniszczył ją do szczętu, a z zamkniętych w niej pod nieobecność rodziców trojga dzieci zdołało się uratować dwoje, najmłodsze zaś utraciło życie w płomieniach. I w tym wypadku zarządzono dochodzenie karne. (*G. L.*)

* **Weteran**. Hipolit Broniewski lat 82, b. wachmistrz wojska polskiego umarł w Stanisławowie; służył w artylerji konnej w baterji majora kniazia Józefa Puzyny w korpusie jenerała Dwernickiego. W 31 r. wrócił do Galicji, gdzie osiadł na dzierżawie w Baliczach-Podróżnych w obw. stryjskim, do stryja jego ś. p. szambelana Broniewskiego należących. W ostatnich latach osiadł w Stanisławowie, pozostawił żonę i dwóch synów, z których młodszy Mieczysław brał udział w powstaniu 1863. Czule kochał ojczyznę, był bogobojny tak dalece, że strzegąc z armaty w bitwie pod Boremlą modlił się. Widząc porucznik Maciejowski zaimprowizował tedy następujący wiersz:

Słuchajcie żołnierze
Ktoś mówi pacierze;
Wszak to rzecz niepospolita,
Widzieć pana Hipolita,
Jak wśród modłów do Boga
Wali z armat do wroga.

Jeden więc z tych weteranów, których pamięć tedawno uczciliśmy, nas opuścił. Ich liczba zmniejsza się coraz więcej i szeregi rzednieją. Korzystajmy z tej okoliczności, aby raz powtórzyć jeszcze tak jemu jak i innym: „Cześć tym, którzy ochali kraj i dla niego życie poświęcali!“ (*Kron. St*)

* **J. I. Kraszewski**, na czele swego „Listu z akątka“ w ostatnim numerze *Biesiady Literackiej* amieszcza odezwę następującą:

„Słówko w sprawie niemal osobistej. Za pośrednictwem *Biesiady Literackiej* musimy się odezwać (inne pisma prosząc o powtórzenie) do tych, którzy nam pomoc swą dla „Macierzy“ przyrzekli. Jesteśmy już w miesiącu grudniu roku Pańskiego 1880, spodziewamy się, że przyszli fundatorowie tej instytucji, zechcą pospieszyć ze spełnieniem swych obietnic, od którego istnienie jej zawisło. Nie przynaglamy ani namawiamy nikogo, ale zmuszeni jesteśmy — aby nam winy nie przypisano — ranowczego żądać rozwiązania. Jeżeli, z jakichkolwiekbądź względów, utrudnionem jest spełnienie przyrzeczeń, przynajmniej o wiadomość i oznaczenie terminu mocno upraszamy.“

W tejże sprawie zamieszcza *Kurjer Warszawski* list następujący: „Z powodu powtarzających się w dziennikach czeskich i naszych wiadomości, że p. Ludwik Grabowski ofiarował 20.000 rs. na „Macierz“, jesteśmy zmuszeni prosić redakcje pism naszych o sprostowanie. P. Ludwik Grabowski żadnej ofiary na cel wyżej wymieniony nie zrobił, i zdaje się, że uczynić jej nie myśli. *Suum cuique*; nie należy więc czynić niewinnemu tej przykrości i obwiniać go o niepopełnioną rozrzutność. Drezno d. 7. grudnia 1880 r.

J. I Kraszewski.

* **Auskultanci i praktykanci** sądowi wschodniej Galicji powzięli, pisze *San*, myśl wniesienia zbiorowej petycji dążącej do polepszenia ich stosunków służbowych i bytu materjalnego i naradzają się obecnie nad tem. Myśl bardzo szczęśliwa i na czasie podjęta, byleby żądania petycji były umiarkowane i słuszne. Władze przełożone w interesie samego sądownictwa powinny ją usilnie poprzeć, i doprowadzić do pomyślnego załatwienia. Dzisiejsze położenie auskultantów tak płatnych jak i bezpłatnych jest istotnie bardzo przykre, a tem przykrzejsze położenie praktykantów. Po 16tu dla biednego nieraz bardzo ciężkich latach nauki, po zdaniu wszystkich trzech egzaminów państwowych, co jest obecnie niezbędnym warunkiem, młody człowiek zostaje przyjętym na praktykanta sądowego. Według ustawy ma to być czas próby, który ma trwać najkrócej 6 tygodni, najdłużej 3 miesiące, w ciągu którego władza bezpośrednio przełożona musi się oświadczyć, czyli praktykanta uważa za odpowiedniego do służby sądowej lub nie. W razie dobrej kwalifikacji praktykant powinien być bezzwłocznie zamianowany auskultantem. Tymczasem dzisiaj posady auskultantów wszystkie zajęte, na posadę bezpłatnego auskultanta praktykant musi czekać 3 lata oczywiście bezpłatnie, 3 długie lata strawione nie na nauce, ale na ciężkiej i niewdzięcznej pracy protokołowania przy rozprawach karnych, posiedzeniach, terminach, a w małej tylko cząstce na pomaganiu w wyrobie referatów, 3 długie lata, w ciągu których pracując za darmo często gęsto doznaje ze strony przełożonych tego uznania, że nawet kilkudniowego urlopu nie może otrzymać, gdyż ustawa nie przewidując tak anormalnych stosunków udzielania urlopów praktykantom oczywiście nie przewidziała. Wreszcie praktykant zostaje auskultantem bezpłatnym, i pracuje dalej w tych samych warunkach, i musi znowu czekać 3 lata, zanim w skutku nominacji ustąpi tylu poprzedników, że na niego przyjdzie kolej otrzymania adjutum w kwocie 500 złr. rocznie. Nim zaś auskultant zostanie adjunktem, upłynie niezawodnie przynajmniej lat dalszych 6, bo trzeba zważyć, że u nas w Galicji wschodniej świeżo mianowany auskultant ma poprzedników kolegów 161. Czyż dodawać komentarz do tych dat wymownych, a może jeszcze zbyt korzystnie przedstawionych? Czyż nie można twierdzić, że dzisiaj służba sądowa jest nieprzystępną dla mniej zamożnych, że rzuca ich z nieprzepartą koniecznością w ręce lichwiarskie, z których częstokroć nigdy się już nie wyswobodzą. Ze szkodą stanu sędziowskiego państwo nie powinno inteligentnej pracy tak wyzyskiwać, żądając pracy i pilności powinno zapewnić za nie odpowiednie utrzymanie i stosowny awans.

* **Redakcja „Neue freie Presse“** otworzyła w kolumnach tego dziennika rubrykę stałą, w której w sposób najzjadliwszy występuje przeciwko wszelkim moralnym i materjalnym interesom kraju naszego, bezczeszcząc zarazem wszystko, co jest najświętszem i najdroższem uczuciom naszym.

Z obowiązku przeto przestrzegania kraju przed wrogami jego, nazwać musimy czynem niepatrjotycznym, a nawet krajowi wrogim, ktoby u nas od Nowego roku trzymał *Neue freie Presse*.

* **Zmarli** dnia 18. grudnia: Kazimierz Lewicki, kupiec 63 lat.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18. grudnia: Skradziono: Panu J. K. z trafiki przy placu Trybunalskim znaczną ilość tytoniu i cygar rozmaitego gatunku. — Panu J. K. z koszar miejskiej straży akcyzowej siwy płaszcz z czerwonemi wyłogami i guzikami z białego metalu, oznaczonemi herbem miasta.

Pani P. zgubiła złoty kolczyk z brylancikiem.

Straż policyjna aresztowała Michała Hryczaka, który w zamiarze kradzieży usiłował włamać się do piwnicy pod l. 22 przy ulicy Sobieskiego.

Złożono w policji złoty kolczyk znaleziony na ulicy.

Konia czerwonej maści, który błąkał się po ulicy Kazimierzowskiej, oddano komisarjatowi dzielnicy pierwszej.

* * *

— **Tarnów** 14. grudnia. W korespondencji z Tarnowa z d. 9. grudnia b. r. w nr. 286 w *Dzien. Pol.* umieszczonej, przytoczone są niektóre okoliczności, które z rzeczywistym stanem rzeczy nie idą w parze, obliczone są na obałamucenie szerszej publiczności, a zatem dla wyświecenia prawdy, sprostowane być winny. I tak: nie możemy potwierdzić przechwałek „że teraźniejsza Rada miejska była rzetelnym wyrazem wszystkich interesów i potrzeb, i że skład tejże był tak harmonijnie dobrany, iż stanowiła ona pierwszy początek ciała obradującego ze spokojem, powagą i z wszechstronnem zbadaniem każdego przedmiotu?.“

Nie możemy potwierdzić: że utrzymała spokój na wewnątrz i swą powagę na zewnątrz, bo świadczą o tem przeciwnie obecne agitacje przedwyborczc i rozliczne artykuły po różnych czasopismach krajowych, które oprócz artykułu w nr. 286 *Dzien. Pol.* na prawdzie oparte są. Nie możemy dalej potwierdzić tej tak korzystnej gospodarki miejskiej, którą szanowny korespondent tego artykułu tak wysoko podnosi, a która w naszych oczach wiele ujemnych stron przedstawia.

Nadmieniamy przytem, iż nigdy nie powinno się przechwalać własne czyny, tylko oddać je pod ocenę publiczności gdyż przysłowie mówi: *propria laus*...

Nakoniec nie możemy potwierdzić doniesienia, jakoby p. Franciszek Ważeński rozpoczął był agitację przedwyborczą pomiędzy ludnością przedmieszczańską pod hasłem: „precz z inteligencją, sędziami, doktorami, profesorami i księżmi, bo oni nie płacą podatków, nie czują ciężarów, nie mają dostatecznej praktyki do rządzenia miastem“, ale przeciwnie, zaprzeczyć musimy temu doniesieniu kategorycznie i nadmienić, iż ani słowa nie ma tu prawdy.

W tym względzie odsyłamy szanownych czytelników do korespondencji z Tarnowa w nr. 282 *Gaz. Nar.* umieszczonej, gdzie cały przebieg tutejszej walki przedwyborczej, rzetelnie jest opisany i z którego opisu szanowni czytelnicy powziąść mogą, iż p. Ważeński wręcz przeciwnie przemawiał. Zaprzeczyć również musimy, ażeby ci ludzie (przedmieszczanie pomiędzy którymi wielu z inteligencji znajduje się), nie mieli samowiedzy zadania, ani fachowego uzdolnienia do rządzenia miastem i jakoby oni dali sobie wmówić, iż tylko oni mają prawo ujęcia steru spraw miejskich w swe ręce.

O tem nie marzyli oni i nie marzą, do tego nie dążyli i nie dążą, czują się zaś być pełnoletnimi, nie żądają opiekunów, nie chcą narzuconych doradców, lecz chcą korzystać z swych praw obywatelskich, i wybierać do przyszłej reprezentacji gminnej wspólnie z inteligencją tutejszą i z obywatelami mieszczanami jako równi wobec prawa, takich obywateli na radnych, o których uczciwości, rzetelności, prawości i bezinteresowności przekonani są.

W tych ich postanowieniach jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka wspierać ich wszelkiemi siłami, i iść z nimi ręka w rękę. Nie godzi się zaś odpychać ich od siebie, obrzucać ich błotem, wszczynać waśnie i niezgodę, dolewać oliwy do ognia!

Radzimy przeto szanownemu korespondentowi, ażeby zaprzestał podziemnych agitacyj wyborczych, ażeby nam się nie narzucał, kiedy my się od niego odsuwamy, jego rad nie życzymy sobie i przestrogi jego odpychamy, a zapewnić go możemy, że zapanuje u nas zgoda, jedność, spokój i porządek i że do przyszłej Rady miejskiej idąc ręka w rękę z naszą inteligencją, wybierzemy najzacniejszych obywateli, którzy z pewnością nie będą zapowiedzią zupełnego przewrotu w naszem mieście, lecz zapowiedzią odrodzenia się miasta, ustalenia zgody, spokoju i porządku.

Aby więc dopiąć tego celu, prosimy go nawet, aby choć na trzy lata wypuścił nas z swojej opieki, nie paraliżował naszych przedsięwzięć, nie mieszał się do spraw miejskich, a damy mu dowody, że obejdziemy się bez niego i że gospodarstwo miejskie zakwitnie w naszych rękach. Smutnem zaś jest w tej całej sprawie, że p. dr. Kaczkowski, człowiek mający tyle kłopotów na swej głowie, ujął ster agitacji wyborczej w swe ręce i stojąc na czele przeciwnego stronnictwa, paraliżuje wszelkie porozumienie i jest przyczyną naszego rozdwojenia, a wszystko w swoich osobistych intencjach: nieutrzenia władzy z rąk swoich!

Nie widzimy zaś nic smutnego w tej całej sprawie jak twierdzi korespondent, lecz z przyjemnością to zaznaczamy, jeżeli który z zamożniejszych obywateli miasta idąc za życzeniem ogółu bez wszelkich osobistych dążności, staje na czele uczciwego stronnictwa mieszczańskiego i dbały o jego dobro, podejmuje walkę z tak srogim, na polu wyborczem wyćwiczonym przeciwnikiem. Ufni jednak pewnego zwycięztwa, bo bronimy sprawy uczciwej, podejmujemy się tej walki w przekonaniu, że nas wszyscy zacni i o dobro miasta dbający obywatele bez różnicy wyznania i stanu szczerze i rzetelnie wspierać będą i że położymy tym sposobem koniec niepowołanemu matadorstwu, które od kilkunastu lat męczy nasze miasto, sieje niezgodę i tylko rozstrój społeczny rozpościera i na ogólną wzgardę zasługuje.

Z komitetu mieszczańskiego przedwyborczego.

Leopold Walter, przewodniczący.

— **Z Nikłowic** donoszą nam, że ks. Radziwiłł w przystępie nerwowego ataku, butelką rzucił na śpiącego służącego i takowego śmiertelnie ranił. Komisja sądowa udała się już na miejsce wypadku.

— **Tragiczny pojedynek** odbył się dnia 8. bm. w Bittse w komitacie trenczyńskim na Węgrzech. Józef Śmiałowski, syn właściciela dóbr, liczący lat 19, i Justyn Morawski 21-letni syn sędziego powiatowego, jeszcze w listopadzie postanowili pojedynkować się. Sprowadzili sobie z Wiednia pistolety i udali się w dniu 7. b. m. pozornie w wybornym humorze i najlepszej komitywie na obrane miejsce w Bitsen, gdzie się przez całą noc zabawiali tańcami. Ze świtem opuścili restaurację i udali się do lasku, gdzie stanęli przeciwko sobie bez sekundantów, w dystansie trzech kroków. Naturalnie obaj wymierzyli celnie. Józef Śmiałowski padł natychmiast, i dopiero po dobrej godzinie wzięto go w opiekę lekarską, a Justyn Morawski mimo znacznego upływu krwi udał się pieszo do domu. Oba umarli po sześciodniowych mękach. Za powód pojedynku podali obrazę honoru.

— **Zabójca kobiet**. Przed sądem w Kairze stawał niedawno Szeik Magrabin, oskarżony o zwabianie rozmaitych kobiet do swego domu pod pozorem, że modłami swemi wyjedna u niebios brakującego im daru płodności, i o mordowanie tak zwabionych ofiar przez uduszenie, w celu rabunku Szeik sam przyznał, że w wtaki sposób 18. niewiast przeprawił do wieczności, a trupy ich wrzucił do studni w swoim ogrodzie. Sąd skazał go na szubienicę.

— **Zajęcie**. W czasie ostatniego spisu ludności w Szczecinie wierna małżonka pewnego urzędnika w karcie danej do wypełnienia odpowiednich rubryk, pod nagłówkiem „powołanie lub zajęcie wypisała „osładzanie życia swemu małżonkowi. Tak przyjemne zajęcie po raz pierwszy urzędownie zaznaczono.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tygodnik Powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone nr. 50 zawiera: Wbrew opinii. Szkic obyczajowy, przez Stanisława Grudzińskiego. Coś się stało! wiersz, przez Marję Konopnicką. Pogadanka p. Kazimierza Grzymałę. Z Carogrodu na Kosowe pole, przez Jana Grzeg. — Notatki literackie. (Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski. — Wydawnictwa gwiazdkowe.) — Kościół Wszystkich świętych w Warszawie. — Otworzenie testamentu. — Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. Złote listki. — Z prowincji. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Odkrycia i wynalazki. — Różne.) — Odpowiedzi redakcji. — Zadanie szachowe nr. 99. — Bibliografia. — Zadanie konikowe nr. 71. — Ryciny: Kościół Wszystkich Świętych w Warszawie. — Otworzenie testamentu. Z obrazu L. Bokelmana. — Odpoczynek na polowaniu. Rysował na drzewie S. Masłowski. — Dodatek: Zbieg. (La Fugitive), powieść Juliusza Claretie (arkusz 2).

Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Piszą nam z Genewy: W końcu zeszłego miesiąca zamknięto tu wystawę urządzaną corocznie przez genewskie Towarzystwo sztuk pięknych a obejmującą wszystko, co może dać dokładne pojęcie o postępie sztuk pięknych w maleńkiej tej rzeczypospolitej. Osobno ustanowiony, przez samych wystawców wybierany, a z pierwszych tutejszych artystów złożony wydział, stanowi o przyjęciu lub odrzuceniu przeznaczonych na wystawę przedmiotów, tak że znajduje się na niej tylko to, co jest względnie najlepszego w Genewie. Wyrobów przemysłu zegarmistrzowskiego dotąd nie przyjmowano na tę wystawę; statut nie dozwalał tego, prawdopodobnie dlatego, że większa część zegarmistrzów, mając swoje sklepy, posiada nieustające wystawy w oknach, które wychodzą na najludniejsze i najgłówniejsze ulice miasta. Tego roku jednak zrobiono zaszczytny wyjątek dla zegarmistrza — artysty p. Wawrzyńca Gostkowskiego, naszego rodaka, o którym już nieraz w waszem piśmie wspomniano. Wydział nie mógł odmówić przyjęcia jego wyrobów ze względu na wysoką artystyczną ich wartość i umieścił je między innemi przedmiotami sztuk pięknych pod napisem: „Zegarki artystyczne, wyrobu p. W. Gostkowskiego, wykonawcy zegarków największej doskonałości w Genewie (constructeur d'horlogerie de haute précision). Pan Gostkowski wysławszy znaczną ilość swoich wyrobów na wystawę powszechną w Melbourne, dał na genewską tylko zegarki tak zwane de fantaisie“ t. j. wykonane na zamówienie prywatnych osób. Na wszystkich prawie umieszczone były karteczki z napisem: „sprzedany“. Były tam męskie i damskie, sztuk kilkanaście. Między pierwszemi zwracał na siebie uwagę kosztowny, wielki chronometr z podwójną kopertą w esach i floresach w guście Ludwika XVI bardzo pięknego pomysłu i wykonania. Inne z monogramami nadzwyczaj misternej roboty, odznaczały się niezwykłą wewnętrzną komplikacją. Z damskich zegarków uderzał najbardziej miniaturowy krzyżyk z kopertą z kryształu rzniętą, z aniołkami, otaczającemi godzinnik maleńki o wskazówkach, jak włosy, z maszynerją zupełnie nową, bo w kształcie krzyża ułożoną.

Dopuszczenie wyrobów naszego rodaka na tę wystawę pobudziło niektórych zegarmistrzów tutejszych do domagania się także dla siebie tego zaszczytu. Przewodniczący wydziału odpowiedział im że chętnie uczyni zadość ich żądaniom, jeżeli mu dostarczyć będą w stanie wybór takiej artystycznej wartości, jaką posiadają zegarki Gostkowskiego. Wypada wiec z tego, że rodak nasz uznanym został za pierwszego zegarmistrza-artystę w Genewie, prócz jego bowiem, żadnych innych wyrobów zegarmistrzowskich na wystawę nie przyjęto.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Konstantynopol d. 19. grudnia. Tissot, ambasador francuski, doręczy sułtanowi we wtorek pismo własnoręczne Grevego i wielką wstęgę orderu legii, ozdobioną brylantami.

Wczoraj sułtan przyjmował na audjencji w. ks. Mikołajową i obu jej synów. Dzisiaj dla niej obiad u dworu.

Porta przyjęła przedłożony przez ambasadorów 5. grudnia wniosek natychmiastowego oznaczenia granicy między Turcją a Czarnogórą, pomiędzy ujściem Bojany a jezi orem Skodarskiem.

Petersburg d. 19. grudnia. „Agence Russe“ nie wierzy w praktyczność projektu, żądającego oddania sprawy greckiej pod decyzję sądu polubownego. Donosi ona, że Kurdów wyparto na terytorjum tureckie.

Londyn d. 20. grudnia. Goschen (ambasador angielski przy dworze sułtańskim) i Mussurus basza (nowy ambasador turecki przy dworze angielskim) przybyli. — Na mityngu agraryjnym w Mullingarze (w Irlandji) było 10.000 obecnych. Deputowany O'Sullivan rzekł: Walka między właścicielami a czynszownikami jest walką na życie i śmierć. W Bonniculi (w Irlandji) usiłował tłum 2.000 ludzi zburzyć dom sędziego, Downinga, który osobiście kilku swoim czynszownikom doręczył nakazy wypędzenia. Downing umknął, mieszkanie jego obsadziła policja.

Dublin d. 20. grudnia. Wicekról irlandzki zabronił wyprawienia mityngu agraryjnego w Queens. Władze hrabstwa (obwodu) wysłały wojsko do dotyczących miejscowości, aby złamać wszelki opór. W skutek obecności wojska mityng w Cullohill nie odbył się.

Paryż d. 20. grudnia. Dodatek do księgi żółtej zawiera dokumenta w sprawie czarnogórskiej i demonstracji flotowej, między któremi na uwagę zasługują dane kontradmirałowi Lafontowi instrukcje. Na protest Porty z d. 17. września przeciw demonstracji flotowej odpowiedział Freycinet, że skombinowana akcja floty przeciw Czarnogórcom (telegram jest tu bałamutny) to jedyny środek do zapobieżenia zawikłaniom, których się Porta obawia. W drugim okólniku z d. 18. września oświadcza Freycinet, że skłonnym jest, wespół z innemi mocarstwami dać Turcji zapewnienie, że po odstąpieniu Dulcigna chętnie zrzekną się żądać jeszcze jakich terrytorjalnych korzyści dla Czarnogóry.

Moskwa d. 20. grudnia. Na wstawienie się rektora wypuszczono wszystkich aresztowanych studentów, z wyjątkiem sześciu.

Przyjechali dnia 20. grudnia 1880.

HOTEL ŻORŻA: A hr. Olizar z Królestwa, J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk. K. hr. Wodzicki z Olejowa M. Wolański z Panszówki. E. Zagórski z Kołodziejówki.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Reif z Wiednia. T. Chrząszcz z Słowity. L. Czekoński z Czortkowa. A. Kownacki z Czernicy. W. Zagórski z Popielnik.

HOTEL LANGA: Dr. K. Maramorosz z Kołomyi. E. Hennel i F. Geiduschek z Wiednia. Z. Weintraub ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Komorowski z Konotop. W. Krzyżanowski z Hujcza. W. Malina z Krzywego. B. Skibniewski z Balic. A. Szadbej z Bohorodyczyna. Dr. R. Burnatowicz z Obertyna. E. Woźniakowski z Ostrowa. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Bajewski z Bartatowa. H. Korman z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Geppert z Jabłonowa.

HOTEL LAZARUSA: L. Gartenberg i L. Rottenberg z Drohobycza. M. Lindner ze Stanisławowa. L. Rauch i H. Kanner z Przemyśla. E. Horodoszowski z Tarnopola. E. Jaworski z Magierowa.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, w poniedziałek dnia 20. grudnia 1880.

KSIĄŻĄTKO

Opera komiczna w 3 aktach z franc. pp. Meilhaca i Halevy, muzyka Ch. Lecocqua.
Kapelmistrz p. H. Jarecki.
Nowa garderoba — nowe dekoracje pędzla p. Düllа.
Początek o godzinie 7. wieczór.

We wtorek dnia 21. grudnia 1880.

BAL MASKOWY

Opera w 5 aktach z muzyką Józefa Verdi'ego.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 59 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27. wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec „Równy lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 20. grudnia.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei, galic. Karola Ludwika	279	50	282	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	170	50	173	50
Banku hypot. galic. po 100 zł.	296	50	300	
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250		255	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 „ „	91	70	92	70
„ „ „ 5 „ okres.	98	40	99	40
Banku hypot. galic. 7 prct.	102	—	103	—
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	98	—	99	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct	101	50	103	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct	92		94	

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98	40	99	40
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101		102	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	100	50	102	
Losy miasta Krakowa	20		22	
„ „ Stanisławowa	24	—	26	

V. Monety.

Dukat holenderski	5	54	5	64
„ cesarski	5	56	5	65
Napoleondor	9	34	9	44
Półimperjał rosyjski	9	65	9	75
Rubel rosyjski srebrny	1	57	1	71
„ „ papierowy	1	19½	1	21½
100 marek niemieckich	57	80	58	60
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, d. 20. grudnia.

godzina 10 minut 47 przed południem:

Akcje kredytowe	287.60	Anglo-austrjac.	130.40
Kolei Kar. Lud.	280.50	Kolej Połudn.	97.25
Unionsbank	114 70	Napoleondor	9 37
Rosyj. banknoty	1 21	Usposobienie: rezer.	

Berlin, d. 18. grudnia.

godzina 5 minut 32 po południu:

Rosyjs. bank.	207 60	Akcje kredyt.	497
Lombardy	167	Galicyjskie	120.90
Kolei Rumuń.	54 75	Austr. bankn.	172 —

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 75	98 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów, dnia 20. grudnia 1880.

Polecamy magazyn Henryka Müllera jako największy i najtańszy skład zabawek dla dziatek, osobliwie zwracamy uwagę na zabawki pomysłu Froebla.

Cena zniżona!

Tydzień Polski

Czasopismo literackie, artyst., naukowe i społeczne, wychodzi w każdą sobotę w formacie wielkoformatowym na porządnym welinowym papierze z osobną kolorową okładką, i z oddzielnym

dodatkiem powieściowym.

Z dniem 1. stycznia 1881 roku

staje się najtańszem pismem polskiem.

Warunki prenumeraty:

A) Na „Tydzień Polski“ sam:

Rocznie we Lwowie zł. 8.—	z przesyłką zł. 10.—		
Półrocznie „ „ 4.—	„ „ 5.—		
Kwartalnie „ „ 2.—	„ „ 2.50		

B) Na „Tydzień Polski“ z dodat. powieściowym

Rocznie we Lwowie zł. 10.—	z przesyłką zł. 12		
Półrocznie „ „ 5.—	„ „ 6		
Kwartalnie „ „ 2.50	„ „ 3		

Prenumeratę należy nadsyłać wprost pod adresem:

Księgarnia Polska

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego,

we Lwowie, plac Halicki, l. 14.

Wiedeń 18. grudnia.

	płacą zł.	płacą w. a.	żądą zł.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 —	73 15		
„ „ w srebrze 5 „	73 80	73 95		
Pożyczki loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 50	124 —		
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 25	131 75		
1860 „ 100 „ „ „ . .	133 25	133 75		
1864 „ 100 „ „ „ . .	172 —	172 50		
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 —	— —		
Renta złota 4½ prc. . . .	87 55	87 70		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie				
Bukowińskie	98 50	99 —		
	97 —	98 —		
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 40	110 55		
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	126 —	126 25		
Węgierska poż. po 100 złr.	107 50	108 25		
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	130 75	131 25		
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 80	288 —		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	264 —	265 —		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	800	805		
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	818 —	820 —		
Unionsbank po 100 złr. .	114 25	114 50		
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	134 —	135 —		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	140 50	140 75		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr. . .	— —	— —		
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	157 75	158 25		
Elżbiety „ 200 „ „	201 75	202 25		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]		
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	178 75	179 25		
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	280 25	280 75		
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	17	17 50		
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 75	172 25		
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	189 25	189 75		
„ „ I. B. „ 200 „	231 25	231 50		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 5	166 75		
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	140 75	141 50		
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	277 75	278 25		
Südbahn po 200 zł. sr. .	97 25	97 75		
Tramway wied. po 170 zł.	209 50	210 —		
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	144 25	144 75		
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . .	146 75	147 25		
Węgier. zach

Cukiernia
i fabryka czekolady
F. Grosi W. Strus
we Lwowie,

poleca swe obficie zaopatrzone składy, i uprasza o wczesne łaskawe zamówienia.

4116 1 8 Z uszanowaniem

Ferdynand Gros.

Maść rosyjska
przeciw odmrożeniu

i na wszelkie rany zasługuje pomiędzy innemi środkami tego rodzaju na pierwszeństwo, gdyż jak z licznych podziękowań wnosić można wyleczyła wiele osób z długoletnich nawet cierpień. Cena 50 c. Wyrób i skład w apt. E. Stenzla w Kołomyji. Zamówienia uprasza się uskuteczniać przekazem pocztowym doliczając 10 ct.

4071 1—3

Jest zaraz do sprzedania
we Lwowie,
przy ulicy Rury, Nr. 2,

SKLEP

z całem urządzeniem i z towarami.

Bliższa wiadomość u właściciela sklepu tamże.

TAMARINDJEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemorroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha.

1818 8—52

W Instytucie naukowym
ul. Piekarska Nr. 21.
rozpoczyna się nowy kurs
z dniem 1. września.

Instytut przygotowuje do egzaminów wstępnych do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów i akademij wojskowych, tudzież na jednorocznych ochotników. W pensyonacie Zakładu ma młodzież najtroskliwszą ojcowską opiekę; przy Zakładzie jest ogród i gimnastyka. Instytut utrzymuje także szkołę szermierki pod kierownictwem znanego Dyrektora koncesyowanego Zakładu szermierki Alfreda Assinga. Gdy zwykle, a szczególnie w r. bieżącym wielka ilość kompetentów do szkoły kadeckiej odpadła z powodu wątłej i mało rozwiniętej budowy ciała, zaleca się szczególnie pensyonat Zakładu, który nie szczędzi środków by młodzież fizycznie rozwijała się należycie.

Pensyonat przyjmuje także uczniów szkół średnich publicznych na wikt, mieszkanie i domowe korepetycye i zarazem kwalifikuje ich na przyszłych jednorocznych ochotników.

Koestlich
dyrektor zakładu.

3769 16—24

Tutki cygaretowe

z najlepszego francuskiego papieru, wyłącznie z Paryża sprowadzonego, wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka jak dawniej i nadal, **Lwów, Rynek, l. 25,** i prosi o względy Szanownej Publiczności.

Wincenty Ptaszyński.

4117 1—2

Do sprzedania
klacz pod wierzch

w czwartym roku, czystej krwi arabskiej, szpakowata, 16 miary, bez żadnego szwanku, każdego czasu jest do sprzedania. Zgłoszenie na rz. kat. probostwie w Nawarji. 4110 1—3

Agronom

bezżenny, elew szkoły rolniczej, z kilkoletnią praktyką, poszukuje od Nowego Roku umieszczenia jako zarządzca folwarku, lub w większym skarbie jako buchhalter rachmistrz albo kontrolor.

Dotyczące zgłoszenia uprasza się pod cyfrą: **K. K.** w Czerniowcach. Poste restante. 3710 1—2

KASA

wertheimowska jest zaraz do sprzedania.

Bliższej informacji udzieli Administracja Gazety Narodowej.

4120 1—3

Już wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Kalendarz
„Wieńca i Pszczółki"
na rok 1881

Kalendarz ten starannie opracowany i wynoszący 17 arkuszy druku zawiera sześć działów a mianowicie: I. Część świąteczna. II. Część praktyczna. III. Pozdrowienie z Nowym Rokiem. IV. Część religijna. V. Część historyczna. VI. Część powieściowa.

Cena egzempl. 50 ct. Przy odbiorze tuzinami stosowny opust.

Główny skład w redakcji „Wieńca" we Lwowie ul. Akademicka Nr. 8.

„Wieniec" i „Pszczółka" wychodzące już rok VII i liczące obecnie 1800 stałych prenumeratorów kosztują całorocznie 5 zł. Prenumeratorowie całoroczni płacący z góry otrzymają kalendarz gratis.

4069 1—3

CIEMNY

były uczeń, jest zakładu, a trudniący się wyplataniem krzeseł, poleca się względom Szan. Publiczności.— Mieszka: Lwów ul. Czarnieckiego l. 6. II. piętro w oficynie.

Nauczyciel

akademicki mający wielką praktykę w udzielaniu prywatnych uczniom szkół normalnych i gimnazyalnych z wykładowym językiem polskim lub niemieckim poszukuje lekcji na wsi. 4046 1—3

Adres **L. Sm.** w Przemyślu, poste restante.

Magazyn towarów bławatnych i płócien
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców
Lwów, Rynek l. 32.

poleca po cenach umiarkowanych w największym wyborze

Wełniaki różnych wyrobów. — **Materje na pokrycia futer** — **Flanele i Barchany** białe i kolorowe. — **Chustki** Hymalaja flanelowe i włóczkowe. — **Płótna** Szirtingi i Bielizna — **Wyroby trykotowe** ciepłe.

Próby na żądanie franko.

SOLITERA
leczy i listownie **Dr. BLOCH** w Wiedniu, Praterstrasse 42.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy zmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Cena 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego.

3799 2—9

Księgarnie J. Milikowskiego
we Lwowie i w Stanisławowie,

polecają

wielki wybór książek
na Gwiazdkę
w polskim i niemieckim języku. 4103 1—2

Na święta

polecam tanio w najlepszych gatunkach: Cukier, Kawę, Migdały, Rodzynki, WINA węgierskie, austrjackie, francuskie i reńskie, Rosolisy, Likiery, oraz świeże Drożdże.

JAN KORDECKI
handel w Złoczowie.

Pierwsze nagrody **2 medale złote.** | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody **3 medale srebrne.**

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,
chroniące od przeciągu powietrza,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława,**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 3485I 8—10

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za metr.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za metr,
Cena białego cylindra do drzwi $7\frac{1}{2}$ i 18 ct. za metr.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałaczków. | Największa oszczędność drzewa.

Ces. król. nadworny maszynista **R. GEBURTH,**
właściciel fabryki c. k. uprzywil. 3631II 1—?

PIECÓW
do napełniania i regulowania,
we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 71.

poleca swoje sławne PIECE

Dokładne wyzyskanie materjału do opalania, przyjemne ciepło, trwałe palenie, nadzwyczaj proste i wygodne obchodzenie się. Te piece doprowadzone w skutek nowej metody fabrykacyjnej do najwyższej doskonałości.

Pokrywane, kameliowane i emaljowane piece, piece z zaniklowanemi profilami największej elegancji po tanich cenach.

Patentowane wkładki

do szwedzkich pieców [glinianych] urządzają się bez trudu, nie rozbierając pieca, w najkrótszym czasie. Cena lece Wiedeń wraz z wkładką lub na prowincję z opakowaniem 8 zł. sztuka.

Wszystkie piece są po oryginalnych cenach w następujących składach we Wiedniu do nabycia:

pan NICOLAUS MUNDT, I. BRANDSTAEDTE Nr. 5.
pan WOLFF et CO., I. OPERNGASSE 6.
pan RICHARD MAUCH, I. KOLOWRATRING Nr. 12.
HESS WOLF et Co.

Bliższe określenia w ilustrowanych cennikach.

Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 3403 7—24

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności. drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 niszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 2906 2—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Koncesjonowane
biuro wywiadowcze
Józefa Birkle

oraz skład herbaty, Lwów, Rynek nr. 40, umieszcza i dostarcza służbę dworską obojga płci, do robot polnych, fabrycznych i t. p. w kraju i zagranicą; umieszcza i dostarcza prywatnych oficjalistów, guwernerów, guwernantek i bon; pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich, realnościach i kamienicach, lub tychże wydzierżawienie; przeprowadza kolonizację Mazurów i Niemców; poszukuje kilka majątków większych i mniejszych do dzierżawy; poszukuje majątki na zamianę kamienic we Lwowie, Wiedniu i Dreznie.

Uprasza się o nadesłanie opisu wydzierżawić się mających folwarków na rok 1881, gdyż kompetenci o dzierżawę już się zgłaszają; również o wczesne zamówienia służby dworskiej, jako to: gumiennych, karbowych, parobków i t. d., których z okolic mazurskich doborową ilość posiadam. 3937 2—10

Rudolfa Sacka
zgiębiacze
i pługi uniwersalne

i tegoż najnowsze patentow. siewniki rzędowe dostarczają po cenach oryginalnych

Clayton & Schuttleworth
we Lwowie,
przy ulicy Gródeckiej, liczba 22.
(Wyłączne zastępstwo dla Galicji).
4115 1—12

Fortepian

fabryki Schweighofera w Wiedniu, w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość: ulica Chorążczyzna, Nr. 16, I. piętro. 4034 1—3

Nowe Tańce
Bronisława Rakowieckiego

Op. 7. „En carriere" Galop 50 ct.
Op. 8. „Fanasmagorje" Walce 1 zł.
Op. 9. „Dawne czasy" Mazury 64 ct.
Razem w jednym zeszycie 1 zł. 80 ct.
wyszły nakładem
KSIĘGARNI
Karola Wilda
we Lwowie ul. Akademicka l. 3.

Tamże na składzie Potpouri, fantazje i tańce z oper: Książątko, Dzwony z Corneville, Boccacio, Zielona wyspa, Kadet okrętowy, Fatynica itd. 4088 1—6

Najnowsze tańce Straussa, Tymolskiego, Lipińskiego i innych.

Najnowsze!

Laterna magica i aparaty mglistych obrazów od 70 ct. do 25 zł.
Lornetki teatralne, binokle wojskowe (perspektywy polowe) od 2 zł. 50 ct. do 150 zł.
Okulary, ćwikefy, lornetki w najrozmaitszych fasonach z dowolnemi szkiełkami od 70 ct. do 25 zł.
Dalowidy, mikroskopy, lupy, reisceigi, berlinki (Berliner Reissfeder) **sztaby miernicze, kompasy, stoły** miernicze, **instrumenta niwelacyjne, kątomierze, kasetki stereoskopowe** z obrazkami, **barometry** napełnione żywem srebrem i metalowe, **termometry** do użytku domowego, dla lekarzy, chemików, gorzelń i browarów;
manometry, do kotłów parowych, szklanne **rury** do mierzenia stana wody, **alkoholometry, sacharometry, wagi** do mierzenia wódki, **probierze** do kartofli, **wagi** do nafty.

Sztuczne oczy dla ludzi i zwierząt.

Telefonowe odgłosy, telegrafy pokojowe i domowe dostarczam na prowincję do urządzenia takowych wysyłam montera lub udzielam przepisy do urządzenia sobie samemu takowych.

Wszystko po najtańszych cenach fabrycznych i z poręczeniem za towary najlepszej jakości.

Reparacje uskuteczniam w najkrótszym czasie.
Zamówienia załatwiam za zaliczeniem.
Coby się nie podobało będzie wymienione.

Maurycy Boscowitz,
optyk we Lwowie, plac Marjacki l. 6.

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
2882 **we Lwowie.** 8—?

Nieprzemakalne derki na konie
obszyte skórą

Z czarnej oliwnej materji skórzanej podbite materją wełnianą lub drelichem jutowym, trwałe i tanie. Mogą być literami monogramem, lub berbem opatrzone. **Derki na konie** pociągowe, tudzież derki jukierskie z gumowanej materji. Także ze sukna z wkładką gumową. Na żądanie wysyłam do oglądania.

Paget et Comp.
erste k. k. a. pr. Fabrik wasserdichter Stoffe, wo Wiedniu, I. Riemergasse 18.
3527 2—?

Poszukuje się umeblowanego lub nieumeblowanego mieszkania o ile możności na I. piętrze blisko śródmieścia, składającego się z czterech pokoi, kuchenki i przedpokoju, zaraz lub od 1. stycznia na trzy do czterech miesięcy. 3708 1 8

Zgłoszenia przyjmują się przy ul. Akademickiej nr. 17 na dole.

Buhaltera
korespondenta,

potrzebuje rzetelny dom. Tenże musi posiadać dwa języki, t. j. polski i niemiecki w słowie i piśmie, a przytem musi być obznajomiony ze sprzedażą.

Honorarjum odpowiednie zdolnościom; kaucjonowani lub tacy, którzy obznajomieni są w prowadzeniu przedsiębiorstwa maszynowego, będą mieli pierwszeństwo. Własnoręcznie pisane podania w obydwu językach, należy podawać do: *Jan Wychera, we Lwowie, ulica Grodecka, nr. 47,* do dnia 27. grudnia r. b. za pośrednictwem poczty. 4107 1—3

PAPIER FAYARD et BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 2611 5—?

Żywe RYBY

Niżej podpisany jak zeszłych tak i na te święta sprowadził obfity zapas żywych ryb.

Szczupaków, linów i ulubionych karpiów ze Szlązka.

Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od godziny 7 z rana do wieczora w Rynku koło studni naprzeciwko sklepu Wgo Walacha zaczawszy od 19 grudnia. Chcąc uczynić zadość wymaganiem Sz. Publiczności, postarałem się tego roku o doborowy towar, a to w ten sposób, że każdy z wyż wymienionych gatunków ryb, na sztukę ważyć będzie od 1 do 10 klg. Mając najprzystępniejszą cenę i doborowy towar spodziewam się Szan. Publiczność jak zawsze tak i tego roku zaszczyci mnie względami swemi.

Zostaję z poważaniem S. Tarski.

Kwity poborowe
na
4% *Losy Cisańskie*
ściśle podług urzędowego kursu

z dodatkiem tylko 2 zł. raz na zawsze.
Już wpłata 1 raty zapewnia prawo gry w
najbliższem ciągnieniu 15. stycznia!
Główna wygrana zł. 100000 bez podatku!
Najniższa wygrana zł. 110, podnosi się do zł. 120!

Główna wygrana przy ciągnieniu losów Windischgrätza w kwocie 21.000 złr., które się odbyło 1. grudnia, padła na wydany przez nas

kwit poborowy.

Wechslergeschäft der Administration des

Tylko **we Wiedniu,** Wollzeile 18. **MERCUR** Ch. Coba Tylko **we Wiedniu,** Wollzeile 18.

3580 2—6

Sprawozdania lecznicze
do łaskawego uwzględnienia naszym czytelnikom.

Kiedy potrzeba największa,
Pomoc boska najbliższa",

(Słowa wyrzeczone przez uzdrowionego).

Wyleczone cierpienia
szyi, płuc i żołądka.

Sprawozdanie lecznicze i adres dziękczynny.

Magdeburg 1880.

Wielmożny Panie!

Pańska piękna posyłka, zawierająca po 50 flaszek Jana Hoffa koncetrowanego ekstraktu i piwa zdrowia, 5 kilo czekolady strawnej i 10 woreczków cukierków słodowych była istotnie przyjemną niespodzianką i dała nowy dowód rzetelności i prawdzie: „Kiedy potrzeba największa, pomoc boska najbliższa". Moja żona zażywa przysłane środki ściśle podług przepisu jak lekarstwo. Skuteczność jest nadspodziewaną, i muszę otwarcie wyznać, że przesąd, jaki przedtem miałem o wszystkich w ogłoszeniach zachwalanych ekstraktach itp. zupełnie zniknął. Przeciwnie twierdzę teraz, że kto przy trzeźwem, normalnem i regularnem życiu, używa ekstraktu słodowego Jana Hoffa, łatwo dożyć może do stu lat. Idąc za popędem serca, pozwolę sobie w imieniu mojej żony wynurzyć panu najszczersze podziękowanie i oznajmić, że uważa pana jako anioła przysłanego przez Boga. Nie używam wiele słów, szczególnie nozuć, w które niemiecka mowa nie obfituje. Niech panu Bóg nagrodzi! Mam bowiem nadzieję że po wyżycie nadesłanych środków, żona moja wyzdrowieje zupełnie. Jeżeli mogę się czemś panu odwzajemnić, tedy proszę żądać.

Upraszam o przysłanie mi 50 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czekolady i 10 woreczków cukierków słodowych.

Z poważaniem *J. P. Kujawa* urzędnik magdeburskiego towarzystwa ubezpieczeń od życia.

Cesarskie, królewskie i książęce wysokie zdania: Wilhelm, cesarz Niemiec: „Pański piękny ekstrakt słodowy", Franciszek Józef, cesarz Austrji: „Chętnie pana odszczególniam". Król saski: „Działa błogoczynnie u mojej matki". Król duński: „Sprawdzono skuteczną siłę leczniczą". Wielki książę Meklenburg Schwerin: „Moje uznanie". Lekarskie zdania: Tajni radcy: dr. Traube, dr. Gräfe i t. p. w Berlinie, dr. Granichstädten we Wiedniu, dr Jauchey w Petersburgu, dr. Pietra Santa w Paryżu, i wiele innych tysięcy lekarzy uznają Hoffa preparaty słodowe za najlepszą dyetetykę.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich udzielnych dworów, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **fabryka: Wiedeń, Grabenhof nr. 2. Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse nr. 8.**

Przestroga. Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (port et wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących, i nie są rzetelnie przyrządzone, i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. **Prawdziwe Jana Hoffa pierslowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.**

Główny skład we *Lwowie:* u Zyg. Buckera, J. Baisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni:* J. Michnik; *Brody:* Grünspanu, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce:* W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław:* Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung:* Kosiński i Turczański; *Kraków:* J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Bedyk, Wianiewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja:* J. Bołtański i sp.; *Nowy Sącz:* R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce:* St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów:* Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz:* L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj:* B. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów:* J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor:* K. Karesch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa:* obie apteki; *Tarnopol:* F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów:* W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki:* H. Sternlieb.

Wyszczególniony trzema wielkiemi medalami zasługi !!!

Kumys mleczny

uznany przez wszystkie kliniki medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, tak krajowe jak i zagraniczne za jedyny środek radykalnie leczący suchoty, katary, kaszle, chrypki i osłabienie i wycieńczenie sił flaszka 60 ct., opakowanie 6 flaszek 60 ct. Korek do picia kumysu 80 ct.

Kumys żelazawy

znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i wziętość jako pewnie i radykalnie leczący wszelkie choroby pochodzące z niedokrewności mianowicie bladaczkę, osłabienie płciowe, hypochondrję i dolegliwości kobiece. Flaszka 70 ct.

Kumys wapniowy.

Doświadczenia przekonały, że tylko kumys wapniowy usuwa gruźlicę, choroby skrofuliczne i katar kiszkowy. Flaszka 70 ct.

Jan Ihnatowicz

magister farmacji i zaprzysiężony chemik sądowy
LWÓW, ul. Kopernika l. 3.

Obwieszczenie.

W celu dokonania budowy gmachu dla Kasy Oszczędności w Tarnowie, przy ulicy Podwale obliczonej:

1.	w robotach przygotowawczych, garbarskich, murarskich, sztukatorskich i kamieniarskich na	zł. 41.957 61
2.	w robotach ciesielskich i stolarskich	„ 12.719·19
3.	„ kowalskich i ślusarskich	„ 5.534·91
4.	„ blacharskich	„ 3.228·41
5.	„ lakierniczych	„ 561·60
6.	„ studniarskich	„ 500·—
7.	„ szklarskich	„ 1.007·64
8	w urządzeniu wyciągu (windy) do potraw i drzewa	„ 460·—
	Razem w sumie złr.	65.969 36

odbędzie się w biórze Dyrekcji Kasy Oszczędności w Tarnowie na dniu 10. stycznia 1881 roku **publiczna licytacja** za pomocą ofert.

Warunki budowy i plany przejrzeć można w biurze Dyrekcji Kasy Oszczędności, gdzie w powyższym terminie najpóźniej do 12. godziny w południe mają być wniesione oferty, zaopatrzone albo w $2^1/_2$% wadjum, albo w poświadczenie, iż takowe w Kasie Oszczędności już złożono.

Oferty wniesione po terminie, lub nieułożone w przepisany warunkami sposób, nie będą uwzględnione.

Dyrekcja Kasy Oszczędności
w Tarnowie.

4091 1 3

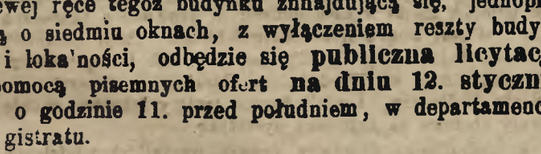

Nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. 3533 1 6

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr.

Przestroga. Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądano Neusteinu ocukrzonych pigułek św. Elżbiety i baczyć na to, czy dotyczące pudełka zawinięte są w czerwony papier, opatrzone są moją marką ochronną i podpisem firmy apteki „zum heiligen Leopold" we Wiedniu, Stadt., i na to czyli pigułki są ocukrzone, gdyż li tylko te posiadają powyższe właściwości li tylko za te się gwarantuje. Nie należy kupować złych lub nie mających żadnego skutku pigułek naśladowanych i fałszywych. Na owinięciu wraz a przepisem użycia opatrzone są obecnym podpisem.

Philipp Neustein

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold" Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse 6, i we wszystkich znaczniejszych aptekach we Wiedniu i na prowincji. 3538 2—6

L. 37047/80.
I.

Wynajęcie

realności miejskiej pod nr. k. 133, 134½
położonej, ***Hotel Angielski*** zwanej.

Celem wynajęcia realności **Hotel Angielski** zwanej, t. j. głównego budynku frontowego i jednej oficyny po lewej ręce tegoż budynku znajdującą się, jednopiątrową o siedmiu oknach, z wyłączeniem reszty budynków i lokalności, odbędzie się **publiczna licytacja** za pomocą pisemnych ofert **na dniu 12. stycznia 1881** o godzinie 11. przed południem, w departamencie I. magistratu.

Realność ta „Hotel Angielski" wraz z oficyną wyż określoną wynajmuje się z wszystkimi sklepami i innemi tamże znajdującemi się lokalnościami na **lat 6 po sobie następujących od dnia 1. maja 1881** po czynając.

Cenę wywołania ustanawia się w sumie jedenastu tysięcy złr. a. w. rocznego czynszu najmu a co najmniej ceny wywołania zaopatrzone.

Oferty mają być opieczętowane i w wadjum wynoszące 10 prc. ofiarowanego czynszu najmu.

Warunki licytacyjne a względnie kontraktu zawrzeć się mającego, jak i szczegółowe opisanie hotelu tego, mogą być przez interesowanych w Departamencie I. Magistratu podczas godzin urzędowych przejrzane.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 30. listopada 1880. 4074 1—3

Już 8. stycznia 1881 odbędzie się ciągnienie
1000 wygranych bogato wyposażonych

losów po 50 ct. stowarzyszenia alepjskiego stosownych na podarunki na Gwiazdkę

Wszystkie przedmioty wygranych są wyrobem szkół zawodowych, podległych c. k. ministerstwu dla handlu. Wartościowe roboty z szychu złotego i srebrnego, broń, kosztowności, mozaika w stali, drzewie i kamieniu itp.

4 główne wygrane

1. Główna wygrana: **Drogocenne urządzenie pokojowe** (według planu p. profesora Storck.) kredens, stół, 6 krzesełek, rzeźbione w drzewie orzechowem, ozdobione bogato ornamentyką i figurami niemiecki Renaissance, 8 stóp wysoki zegar miastowy, pająk z kutego żelaza, prócz tych wiele innych przedmiotów na posagi.

Losy po 50 ct. wysyła tylko za nadesłaniem gotówki przekazem i 35 ct. na frankaturę i listę ciągnienia (za 5 zł. 11 losów) naczelnictwo loterji: H. WOTTAWA I. Grabenh fgasse Nr. 4 we Wiedniu. 3613 2—10

Przy zamowieniu najmniej 5 losów odpada należytość na frankaturę i listę ciągnienia.

Pränumerations-Einladung.

Wiener Allgemeine Zeitung

grosse politische Zeitung

erscheint täglich dreimal.

Ihre volle Aufmerksamkeit wird die **Wiener Allgemeine Zeitung** nach wie vor dem „Sechsuhr-Abendblatte zuwenden, um dasselbe so vollständig als möglich zu gestalten, und darin alle nur erreichbaren Nachrichten bis zum Abgang der Abendzüge aufzunehmen. Die Verhandlungen des Reichsrathes nehmen gegenwärtig den vornehmsten Platz in dieser Ausgabe ein, dieselbe enthält auch den vollständigen Abdruck des ämtlichen Coursblattes.

Im **Mittagblatte** erscheint:
„GUIDO" nach Aufzeichnungen Tore Bock's nach dem Schwedischen

Neueintretende Abonenten, die bis dahin erschienenen Fortsetzungen gratis nachgeliefert.

Demnächst werden wir publiciren:
Die Familie HARTENBERG.
Roman von EMIL MARIOT.

Im **Sechsuhr-Abendblatt** erscheint eine autorisirte Uebersetzung des Sensations-Romans:
Der Schwur der rothen Männer
von Vicomte Ponson du Terrail.

Abonnements - Preis:

für die Kronländer und Ungarn mit einmaliger Versendung	vierteljährlich	fl.	7.—
„ „ „ „ „ „	monatlich	„	2.35
„ „ „ „ zweimaliger „	vierteljährlich	„	8.—
„ „ „ „ „ „	monatlich	„	2.70
„ „ „ „ dreimaliger „	vierteljährlich	„	9.—
„ „ „ „ „ „	monatlich	„	3.—

Die Administration
der Wiener Allgemeinen Zeitung.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,
podaje do wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE:

z 90-dniowem wypowiedzeniem, obecnie po 5%, oprocentowane,
począwszy od dnia 1. lipca 1880
będą oprocentowane tylko po 4%, z 90-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. marca 1880.

3721 3—?

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze a najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. w flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegia.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uwaga się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przepisywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 3730 28—52

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gallhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Bialej* A. Reichert, spadk., Evict Kelar, apt. w *Brodach* E. Grünspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt. w *Brzeżanach* Eron. Dembiński apt., w *Buczaczu* L. Neumann; w *Czortkowie* Ignacy Schmeck, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowski ap., w *Drohobyczu* Dobrzaniecki, apt., w Gajach L. Wictorin *Głinianach* A. Helm ap. w *Gorlicach* E. Bolczat apt. w *Halliczu* A. Gottsmer apt., w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap., w *Krakowie* F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., K. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt., we *Lwowie* W. Marszałkiewicz, kup., P. Gallhofer; w *Nowym Sączu* R. Jakubowski ap., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu* K. Lauer; w *Podwołoczyskach* G. Morawetz; w *Przeworsku* Switalski apt.; w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schmeter et Com., *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Marasch apt., w *Stanisławowie* J. Macura; Alb. Amirowicz apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Sanoku*; Rappaport; w *Tarnopolu* E. Frantz, H. Kahane apt., M. Pasl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zborowie* E. Kruh apt., N. Stermann.

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. Lengiela balsamu brzozowego niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera 3482 5—?

Premiowany medalem nagrody we Wiedniu 1880. Premiowany dyplomem w Grazu 1880. Premiowany medalem w Paryżu. W Cieszynie 1880.

BITTNERA

spirytus ze szpilek sosnowych

jest naturalnym, niesfałszowanym produktem, destylacyjnym sosny,
jest środkiem odświeżającym i odżywiającym, środkiem do pokoju dziecinnego i chorych, do pokoju położnic,
środkiem zapobiegającym przeciw chorobom zakaźnym, a to: dyfterji, szkarlatynie, odrze ospie, tyfusowi, malarji i t. p. balsamiczno-leczniczym, środkiem w chorobach organów oddechowych,
środkiem wzmacniającym nerwy i kojącym bole w osłabieniu, migrenie, reumatyzmie, gośćcu, bolach zębów i t. p.,
wodą do ust, do odświeżania i utrzymania w czystości ust i zębów, tudzież do pozbycia się nieprzyjemnego odoru:

Bittnera spirytus ze szpilek sosnowych,
jedynie do nabycia u

Jul. Bittnera,
aptekarza w Reichenau, w Niż. Austrji.

Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern - Sprit, wraz z patnt. aparatem do rozprószenia.

Jedynie prawdziwy Bittnera Coniferen-Sprit jest do nabycia u **Jul. BITTNERA**, aptekarza w **Reichenau**, w Niższej Austrji i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80 ct., 6 flaszek 4 zł. Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 80 ct.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. K. Wiszniowskiego.
Jedynie prawdziwy z marką ochronną! **Patentowy aparat do rozprószenia** opatrzony jest firmą: Bittner, Reichenau, Nieder-Oesterreich. 3684 II 3—6

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ.

C. k. uprz. i marką ochronną zaopatrzona. Premiowana w Paryżu 1880.

DESINFEKCYJNO-ANTISEPTYCZNY środek konserwacyjny i prezerwatywny, do hygienicznego pielęgnowania ust i ochrony wpływów miazmatycznych przez dr **C. M. FABERA,**

Esencja do ust „Eucalyptus", niszczy każdy nieprzyjemny odór z ust w skutek zepsucia i trwale; jest pewnym środkiem na ból zębów a ruchniałych; jest jednym przez medycyne znakomitości uznanym środkiem prezerwatywnym przeciw dyfterji, zagnicia, miazmatycznym bolom gardła, odwania powietrze w infirmerjach gruntownie, napełnia pokoje orzeźwiającą wonią.
Ces. rosyjski rząd zaprowadził esencję do ust „Eucalyptus" w publicznych szpitalach, jako środek odwaniający pokoje dla chorych i jako środek leczący słabości narządów w ustach.

Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

Zawsze w zapasie we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum austro-węg. monarchii i zagranicą.

Główny skład u **Feliks Griensteidl, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7.**

We wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławne już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem nagrody wyróżnione c. k. uprz. mydło do ust „PURITAS" służą do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów.
We Lwowie do nabycia w handlach Alfredu Dalkowskiego, Marcina Müllera; w aptece Jakóba Beisera i Zygm. Ruckera, A. Steifa syn., Fr. Ehrlicha i J. Jaskólskiego.

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy ze pomocą kiszowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

L. 17907.

Wydzierzawienie

miejskiego folwarku Biłohorszczy

Celem wydzierzawienia miejskiego folwarku Biłohorszczy odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert **na dniu 30. grudnia 1880 o godzinie 11tej przed południem** w departamencie I. Magistratu.

Folwark ten położony o pół mili od miasta Lwowa wydzierzawia się **na lat dwanaście** po sobie następujących, a t od dnia zawartej umowy dzierżawnej aż włącznie do dnia 23. czerwca 1892 roku.

Cenę wywołania ustanawia się czynszu rocznego na pierwsze sześć lat po 1850 złr. a. w., na drugie sześciolecie po 2000 złr. a. w.

Oferty mają być opieczętowane, w wadjum wynoszące 10 prc. ofiarowanego czynszu dzierzawnego, a co najmniej ceny wywołania zaopatrzone i niem poprzód odbyć się mającej licytacji w departamencie I. Magistratu złożone, wszelkie z ś stanowczo i cyfrowo nieokreślone i ewentualne oferty nie będą przyjęte.

Warunki licytacyjne a względnie kontraktu zawrzeć się mającego, mogą być przez interesowanych w departamencie I Magistratu podczas godzin urzędowych przed południem przejrzane.

Magistrat król. stoł. miasta
we Lwowie, dnia 5. grudnia 1880. 4113 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.